Nr 37. We Lwowie, Sroda dnia 15. Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 14. lutego.

Uchwały onegdajszego wiecu rękodzielniczego przyszły, po części za późno, i stały się poniekąd zbytecznemi, gdyż komisja przemysłowa Izby poselskiej w sobotę wieczorem w zasadniczych punktach uczyniła im zadość.

Stało się to na wniosek samego referenta hr. Belcrediego, który zaraz na początku posiedzenia oświadczył, że w myśl kilku członków komisji i odpowiednio życzeniom rządu, nadał inną stylizację pierwszym dwom paragrafom projektu.

Według tego przemysłowości dzielą się na trzy kategorje:

a) przemysłowości wolne;
b) przemysłowości koncesjonowane, lub
c) przemysłowości rękodzielnicze.

Te gatunki przemysłu, u których ze względów publicznych wymagane musi być osobne pozwolenie, należą do koncesjonowanych.

Przemysłem rękodzielniczym jest ten, który wymaga osobistej wprawy, nabywanej nauką i dłuższą praktyką w rzemiośle, wystarczającą w regule do jego wykonywania.

Przemysłowość handlowa (w ściślejszem znaczeniu) i przedsiębiorstwa fabrycznie prowadzone, są wyjęte z pod zaliczenia do przemysłu rękodzielniczego.

Gdyby zachodziła wątpliwość, czy pewne przedsiębiorstwo przemysłowe ma być uważane za fabryczne, lub za przemysł handlowy w ściślejszem znaczeniu, natenczas rozstrzyga minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych po wysłuchaniu zdania Izby handlowo-przemysłowej i dotyczącego stowarzyszenia.

Wszelkie gatunki przemysłu, które nie są deklarowane, ani koncesjonowanemi, ani rękodzielniczemi, są przemysłem wolnym. Minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych jest upoważniony, w drodze rozporządzenia oznaczyć te gatunki przemysłowości, które mają być uważane za r ę k o d z i e l n i c z e.

Po takiej definicji i rozróżnieniu przemysłowości, następny §. mający zmienić §. 21 dotychczasowej ustawy przemysłowej ma opiewać:

Do rozpoczęcia przemysłu rękodzielniczego (przy przestrzeganiu przepisów §§. 11, 12 i 13, a względnie §§. 18, 19) p o t r z e b n y j e s t n a d t o d o w o d u z d o l n i e n i a, którego należy dostarczyć za pomocą świadectwa terminatorskiego i robotniczego z odbytego kilkoletniego zajęcia w charakterze czeladnika (pomocnika) w jednem i temsamem rzemiośle.

Oznaczenie liczby lat, które kandydat musi przebyć w charakterze pomocnika, nastąpi w drodze rozporządzenia przez ministra handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych po wysłuchaniu Izb handlowo-przemysłowych i dotyczących stowarzyszeń.

W m i e j s c e t e g o d o w o d u może być przedłożone świadectwo odbytego z powodzeniem uczęszczania w przemysłowym zakładzie naukowym (w szkole fachowej lub w warstacie wzorowym), gdzie się nabywa praktycznej nauki i fachowego wykształcenia w dotyczącem rzemiośle.

Aby w wypadkach szczególnie uwzględnienia godnych, umożebnić przejście z jednej przemysłowości do drugiej pokrewnej, l u b r ó w n o c z e s n e w y k o n y w a n i e p o k r e w n y c h r z e m i o s ł, upoważnia się polityczną władzę krajową, aby właścicielom rzemiosł, rękodzielniczo wykonywanych, mogli w tym celu udzielać dyspenzy od przedkładania wymaganego powyżej dowodu uzdolnienia, po wysłuchaniu zdania dotyczących stowarzyszeń, lub Izby handlowo-przemysłowej, jeżeli dla dotyczącego przemysłu nie ma stowarzyszeń.

Wnioski te przyjęto w komisji prawie bez dyskusji, gdyż tylko jeden Reschauer domagając się bliższej definicji przemysłu rękodzielniczego, wywołał awanturę, za którą przez przewodniczącego Zallingera został wezwany do porządku.

Zdaje się, że wnioski powyższe będą także uchwalone we wszystkich klubach prawicy.

Sprawa naftowa w Kole polskiem.

Gdy tajemnica w sprawie naftowej przez Koło polskie uchwalona z jednym tylko drugorzędnym wyjątkiem obecnie już obowiązywać przestała, podajemy dokończenie narad, nierównie ciekawych i charakterystyczniejszych od dyskusji w Izbie prowadzonej!

Owóż na posiedzeniu Koła z dnia 8. lutego relacjonował najpierw sprawozdawca p. C h a m i e c, o poruczonej mu dnia poprzedniego konferencji z referentem ministerjalnym, p. Baumgartnerem i oświadczył, że ani tenże, ani rząd w ogóle na żadną jakąkolwiek zmianę projektu nie przystaje. Pierwszy zabiera głos: Przewodniczący p. G r o c h o l s k i i oznajmia, że oświadczył mu nie tylko p. minister skarbu, lecz i hr. Taaffe, iż ministestwo żadnej, choćby najmniejszej zmiany projektowanej ustawy przyjąć nie może. Projekt ten jest wynikiem kompromisu między rządem austrjackim a węgierskim, kompromisu zawartego za pośrednictwem korony. Jeśli kompromis upadnie, gabinet austrjacki straciłby powagę wobec Węgrów i wobec cesarza i nie mógłby dalej rządzić.

Wysłuchawszy tych wyjaśnień, Koło przystąpiło przedewszystkiem do głosowania nad poprawkami, postawionemi dnia poprzedniego przez pp. Kozłowskiego, Dzwonkowskiego i Wolskiego, tudzież nad wnioskiem hr. Mieroszewskiego, aby sprawa dla lepszego rozpatrzenia, do komisji została zwróconą. Wnioski te i poprawki upadły wszystkiemi głosami przeciw trzem lub czterem.

Teraz dopiero rozpoczęła się dyskusja nad punktem najważniejszym i dla Galicji żywotnym, a mianowicie nad ustępem (uwaga 2. do §. 1.), według którego sprowadzana do Austrji lub Węgier ropa r u m u ń s k a, nie ma płacić takiego samego cła, jak inny surowiec, t. j. 1 złr. 10 ct. l e c z t y l k o 68 c n t. od metrycznego cetnara. Na żądanie p. Wolskiego, odczytano najpierw p e t y c j ę l w o w s k i e j I z b y h a n d l o w e j, która wykazuje, że ochrona krajowej produkcji przez podwyższenie cła na naftę r a f i n o w a n ą, staje się iluzoryczną wskutek zbyt niskiego cła na naftę s u r o w ą, a w szczególności wskutek przywileju, mającego się dać ropie rumuńskiej. Dotąd opłaca zagraniczna ropa z kądkolwiek sprowadzana, cło 60 cnt. od cetnara brutto, które po strąceniu 20% na beczkę, w rzeczywistości 75 cnt. od towaru netto wynosi. Na przyszłość ma wynosić cło 1 złr. 10 cnt. netto, a zatem ma się podwyższyć o 35 cnt.; Rumunja jednak, ta najbliższa i najniebezpieczniejsza rywalka ma płacić wyjątkowo tylko 68 cnt., a zatem nie tylko nic więcej, lecz o 7 cnt. m n i e j niż dotąd. „W y j ą t e k t e n n i c z e m n i e j e s t u s p r a w i e d l i w i o n y". Jeśli takowy wejdzie w życie, doczekamy się wkrótce, że „wszystkie dystylarnie w Austrji, a nawet w naszym kraju przerabiać będą surowiec zagraniczny, a e k s p l o a t a c j a n a f t y g a l i c y j s k i e j z u p e ł n i e u p a d n i e".

Tem większe w tej mierze grozi niebezpieczeństwo, ile że zdaniem Izby handlowej, certyfikaty pochodzenia, mające służyć za kontrolę, będą w Rumunji hojnie wydawane. Po bliskiem już wykończeniu kolei żelaznej, łączącej koleje Baku z Tyflisem, niewyczerpane ilości ropy kaspijskiej dostaną się z łatwością via Poti najtańszą drogą, bo Czarnem morzem i Dunajem, pod zasłoną rumuńskich certyfikatów pochodzenia, w głąb Austrji, za cłem nawet nie 1 zł. 10 ct., lecz 68 ct. wynoszącem. „T a k o s i ą g n i ę t y m b ę d z i e c e l d o g o d z e n i a r a f i n e r j o m w ę g i e r s k i m, ale za d r o g ą c e n ę z u p e ł n e j z a g ł a d y n a s z e g o przemysłu naftowego." Błaga więc Izba handlowa, aby Koło polskie odwróciło od Galicji grożącą jej „klęskę ekonomiczną", i jeśli nie za innemi ulgami, to „c o n a j m n i e j i k o n i e c z n i e", za uchyleniem wyjątkowego cła dla Rumunji się oświadczyło.

W dyskusji nad tą petycją i nad podobnym, już dnia poprzedniego odczytanym memorjałem galicyjskiego Towarzystwa naftowego zabrał najpierw głos:

P. H a u s n e r: Ze względu na nieodzowne potrzeby skarbu państwa, zgodziłbym się, lubo z wielkim żalem, na opodatkowanie i wyższe oclenie nafty, które tak srodze konsumentów obciąża, ale tylko pod warunkiem ochrony krajowej produkcji, za pomocą odpowiedniej premji. Tymczasem premja mieszcząca się w wyższem ocleniu oczyszczonej nafty, staje się złudzeniem przez obniżenie cła od ropy rumuńskiej. Ropa ta wraz z surowcem kaspijskim, w olbrzymiejących ciągle ilościach wydobywanym, a najkrotszą i naturalną drogą eksportową na Rumunję idącym, który łatwo pod firmą rumuńską ukryć się zdoła, zaleje niebawem (w r. 1883) po wykończeniu sieci rosyjskich kolei żelaznych całą Austrję. Gdybyż przynajmniej spowodowana tem szkoda produkcji krajowej wyszła na korzyść skarbu państwa, ale nie! Dochód cłowy, wpływający do w s p ó l n e g o budżetu, będzie przez ową wyjątkową pozycję 68 ct. ukrócony, zaś nierównie znaczniejszy dochod z podatku konsumcyjnego (6 zł. 50 ct.), przez ogromny przywóz, nadzwyczaj zwiększony, wpłynie do skarbu w ę g i e r s k i e g o. Monarchja jako taka straci, Austrja straci, Galicja straci; zyskają tylko Węgry i właściciele rafineryj węgierskich.

Co do strony politycznej, dziwi się mowca, jak można z przyjęcia lub nieprzyjęcia jednego ustępu ustawy czynić kwestję gabinetową. Jeżeli zaś już koniecznie ropa rumuńska ma się za mniejszem cłem wprowadzać, niż inne zagraniczne, to mowca proponuje obniżenie o 11% i zaprowadzenie cła od Rumunji w kwocie 1 zł., co, do zasady protegowania przywozu do Węgier nie obali, a nam mniejszą szkodę przyniesie.

P. C h r z a n o w s k i ubolewa, że ze sprawy czysto ekonomicznej robi się kwestję zaufania do rządu. *) Jeżeli rząd częściej będzie to powtarzał i za kilka tygodni znowu z czego innego kwestję gabinetową zechce uczynić, może się cierpliwość nasza wyczerpać. Rząd poczynił Węgrom ustępstwa niczem nieuzasadnione, n i e u m i a ł b r o n i ć i n t e r e s ó w a u s t r j a c k i c h z t a k ą s i ł ą, j a k r z ą d w ę g i e r s k i b r o n i w ę g i e r s k i c h, musimy więc sami ująć się za sobą, a to tembardziej, ile że sejm węgierski nie powziął jeszcze w tej mierze żadnej uchwały. **) Mowca oświadcza się za poprawką p. Hausnera.

Przewodniczący p. G r o c h o l s k i: Uwaga 2. a mianowicie cło od nafty rumuńskiej w kwocie 68 ct., jest kardynalnym punktem kompromisu, zawartego z rządem węgierskim. Ministerstwo nasze pomimo najusilniejszych starań nie mogło uzyskać od rządu węgierskiego, aby tenże zgodził się choćby nawet na 70 ct., gdyż w czasie rokowan hr. Szapary ciągle oświadczał, że parlament węgierski żadną miarą na to nie przystanie.

Izba handlowa twierdzi, że cło od rumuńskiej nafty będzie na przyszłość o 7 ct. mniejsze niż było dotąd. Mówiłem o tem z rządem, ale ten powiada, że cło zostanie t a k i e s a m e jak było, gdyż przy innej nafcie należy wprawdzie strącać na tarę 20%, ale przy rumuńskiej tylko 13%. ***)

*) „Że to nie jest kwestja polityczna, lecz czysto finansowa, nie ulega najmniejszej wątpliwości." (Ustęp z mowy ministra, p. Dunajewskiego, na posiedzeniu Izby posłów 7. lutego).

**) Przeciwne twierdzenie „Gazety Narodowej" z 10. lutego polega na pomyłce.

***) Dlaczego? W pierwszem swem sprawozdaniu z 5. kwietnia 1881 (str. 7) obliczał p. Chamiec tarę od zagranicznej ropy, w ogóle, (a zatem i od rumuńskiej) na 20%. Zresztą nawet przy przyjęciu 18% cło obecne 60 ct. brutto wynosiłoby nie 68 ct. netto, lecz więcej.

Nie gorszmy się więc postępowaniem Węgrów; mają oni słuszność, gdyż chcą, aby przemysł ich nie był więcej obciążony. A zatem nie ociągajmy się z przyjęciem rezultatów kompromisu, gdyż uchwała nasza będzie tym naciskiem, którego rząd węgierski na parlament swój potrzebuje, aby tenże jeszcze korzystniejszych dla siebie warunków nie żądał.

Gdybyśmy ustawy tej nie przyjęli lub ją zmienili i w skutek tego gabinet obecny upadł, p r z y s z ł a b y m o ż e d o s t e r u l e w i c a i dałaby nam ustawę daleko dla nas gorszą, a oprócz tego zaliczyła naftę do rzędu regaliów. Z tych powodów przewodniczący oświadcza się za przyjęciem projektu bez żadnej zmiany. (D. n.)

Mowa posła Kaźmierza Kantaka

(powiedziana 8. lutego w sejmie pruskim).

Pan minister oświadczył wczoraj sam, że u nas nie masz zamiaru turbulencyjnie albo nawet zdradziecko wstrząsać bytem państwa — i miał racją. Cóż tedy M. P.? — nie fakta, nie czyny mają być karane, lecz uczucia, a jednak te uczucia nie mogą być tak niebezpiecznemi dla państwa! Przecież pod Dupplem, pod Nachodem i w ostatniej wojnie francuskiej kazano żołnierzom polskim przygrywać pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła!" (Słuchajcie — słuchajcie!)

Atoli przyznawszy, że nie chcemy wstrząsać bytem państwa, dodaje pan minister, że pragniemy się finansowo, intelektualnie i moralnie przygotować na „ewentualności", w których Ojczyzna nasza znaleść się może.

Otóż, MP., przedewszystkiem, czyż nie mamy się rozwijać finansowo, intelektualnie i moralnie? A cóż to znaczy „ewentualności?" Ażali przewidzieć możecie, Mości Panowie, czy książę Bismark może kiedy sam nie sprowadzi takiej ewentualności, czy okoliczności go do tego nie zmuszą? MP., przypomnijcie sobie rok 1866, przypomnijcie sobie proklamacje księcia Bismarka do narodu czeskiego, przypomnijcie sobie węgierski legion. Kilka lat przedtem nikt nie byłby niezawodnie przypuszczał, że pruski prezes ministrów do narodu, należącego do ustroju innego państwa, przeciwko któremu wojnę się prowadzi, mógłby taką proklamacją wystosować i że mógłby z poddanych tego państwa tworzyć legion przeciwko temu państwu! (Bardzo dobrze! w centrum).

Mości Panowie, p. minister kultu powiedział wam dalej, iżbyście nie tworzyli sobie sądu z postępowania posłów polskich, których tu widzicie — poczem powiedział nam komplement o naszej uprzejmości. (Wesołość.) Otóż, MP., pominąwszy naszę uprzejmość, stoimy tu wiernie przy tradycji naszej przeszłości i walczymy tu w obronie interesów i praw ludu naszego i usiłowań jego w teraźniejszości. Gdyby rzecz się miała inaczej, toby nas lud powtórnie i ponownie nie wybierał, a oto patrzcie, panowie, wszakże macie pomiędzy sobą kolegę Pilaskiego bez przerwy od r 1849, macie kolegę Szumana, Łyskowskiego, Wierzbinskiego, Chłapowskiego, Magdzinskiego i jeszcze wielu innych — wszystko to starzy koledzy od wielu, wielu lat — mego kolegę Thokarskiego od r. 1861, mnie samego od r. 1862. Gdybyśmy nie byli prawdziwymi reprezentantami ludu i gdybyśmy nie mieli jasno reprezentować jego wyobrażeń, to zaiste by nas powtórnie nie wybrano. Od tego czasu mieliście także nowych kolegów. Czyż atoli który z nich inaczej występował? W naszej solidarności tu w Izbie i w solidarności z naszym ludem leży nasza siła i prawo, ażeby głos nasz tu słyszano, oraz szanowano.

Aleź. Mości P., pan minister kultu powiada, że niedawno temu oświadczył polski reprezentant w parlamencie, jakoby reprezentował tylko lud polski.

M., gdzież leży tu zbrodnia? Uznajemy przynależność naszę do Prus, atoli Prusy są formacją państwową, Niemcy są całością, polegającą na podstawie narodowej. Pozwólcie, iż wam przytoczę zdanie z jednej z dawniejszych mow, ażeby pomiędzy nami a wami stosunek się wyjaśnił. W tej mowie i na temże posiedzeniu powiedziałem o wcieleniu nas do Niemiec:

„Otóż, MP., protestowaliśmy przeciwko wcieleniu nas do Niemiec i nie poprzestaniemy protestować nie z nieprzyjaźni do Niemiec, nie z niechęci do jedności niemieckiej — nie, MP., my witamy z radością każdy rozwój pod względem narodowym — lecz protestujemy, iż nie uznajemy za rzecz słuszną, iżby do państwa, ukonstytuowanego na podstawie narodowej, wcielano obcą narodowość, i że zważywszy naszą całą przeszłość, nie jesteśmy zdolni czuć po niemiecku i że nie możemy mieć owego zrozumienia dla sprawy niemieckiej, które jest potrzebne, jeżeli mamy radzić i być czynnymi w narodowym rozwoju Niemiec na podstawie niemieckiej. Oto powód, a sądzę, MP., iż Niemcy sami powinniby się czuć obrażonymi, gdyby żywioł obcy miał czynnie wkraczać w ich rozwój narodowy."

Mości Panowie, przyjęliście nas na podstawie traktatów, a Prusy wstąpiły i mogły tylko wstąpić do Niemiec z wszelkiemi swemi prawnopaństwowemi zobowiązaniami. A przecież poprzednio przez długie czasy należały Prusy do związku niemieckiego, polskie dzielnice atoli nie należały do tego związku, z powodu osobnego im przez traktaty zagwarantowanego stanowiska.

Drugim punktem mowy p. ministra kultu było: „zorganizowane usiłowania i ożywione nadzieje", przyczem p. minister powiedział te słowa: „od stowarzyszeń oświaty i naukowych, aż do rolniczych i kasyn nie ma stowarzyszenia, którehy nie znajdowało się w pełnym rozwoju agitacji polskiej". Aleź, MP., cóż to jest ta nasza agitacja? Niczem więcej, jak tylko to, że skoro wypełniamy nasze obowiązki poddanych, skoro płacimy podatki, skoro przelewamy krew za państwo — my także chcemy korzystać z praw i ustaw państwa! Czegoż wogóle Polacy żądają? Oto, ażeby pozostali Polakami, ażeby pozostać mogli tem, czem ich Bóg stworzył, i ażeby względem nich wypełniono zobowiązania, pod jakiemi ich przejęto, i ażeby dotrzymano słów królewskich.

Czy to się dzieje? — Wzywam was samych na świadków. Czyż rzeczywiście tak trudno być sprawiedliwym? Spróbujcie tylko, a skargi nasze zamilkną. Lecz jeżeli nasze przyrodzone prawa bywają gwałcone, jeżeli słowo królewskie bywa dowolnie tłómaczone, jeżeli traktaty i gwarancje bywają naruszanę, jeżeli jedno prawo po drugiem bywa nam na drodze ustawodawczej odejmowane, jeżeli samowola i ustawy wyjątkowe względem nas mają panować — to my mamy milczeć?

M. P. i robak się wije, gdy go nadepniemy — a człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo boskie, z duszą nieśmiertelna, obdarzony rozumem i rozsądkiem, nie miałby przeciwko temu protestować, nie miałby się bronić przeciwko niesłuszności? M. P. niedawno dopiero widzieliśmy księcia Bismarcka w parlamencie, jak z oburzeniem przeciwko fikcyjnemu zarzutowi tchórzostwa protestował i w jaki sposób przeciwko temu wystąpił. Jakiem prawem żądacie od całego narodu przykładu tchórzostwa, ażeby zapomniał całej swej przeszłości, ażeby zrzekł się swego bytu i poddał się wszelkiemu pogwałceniu? Większej obrazy nie można narodowi w twarz rzucić! M. P. macie w parlamencie na kurytarzu portrety znakomitych mężów, pod jednym z nich znajduje się taki napis: Jest to najświętszem prawem narodu, iżby jako taki istniał i był uznany. M. P. jeżeli słowa te są dla was tak drogie, nie odmawiajcie ich i nam także. Więcej nie żądam. (Brawo!)

Mości Panowie, jakie skutki przynosi sprawiedliwość, z jaką Polacy bywają traktowani, tego dowodem Austrja — Galicja! Czytaliście o przyjęciu cesarza Franciszka Józefa, a żaden zarzut i żadne podejrzenie nie może niczego zmienić w tej sympatji i w tem serdecznem przyjęciu cesarza w polskiej dzielnicy — nie można tego wcale inaczej tłómaczyć. (Bardzo dobrze!)

Ale jakie zrobiliśmy doświadczenia! Czemże chcecie pozyskać sobie u nas sympatją i nasze serca? Uczucie narodowej łączności, a nie nieprzyjaznych przewrotów przeciwko Prusom, to samo uczucie, które swego czasu prowadziło walszych najszlachetniejszych młodzieńców do Szlezwiku i Holsztynu, aby walczyć jako ochotnicy — to samo uczucie nazwaliście w r. 1863 zbrodnią stanu. Aresztowano setki, wytoczono im proces, który napiętnowali Waldeck i Gneist, jako sprawiedliwość prewencyjną — a przecież dr. Gneist przynajmniej nie skłania się zaiste zanadto ku lewicy! (Brawo! w centrum i na ławach polskich).

A w kraju, jak się tam z nami obchodzą? Naszych referendarjuszów wysyłają do najodleglejszych okolic niemieckich, ażeby ich uchronić od konfliktów; tak samo przenoszą naszych nauczycieli — w interesie służby. Jedynego polskiego radzcę szkolnego, który nie brał udziału w żadnej agitacji, w żadnem stowarzyszeniu, w żadnych obradach — tego po wieloletniej czynności na stare lata chciano wysłać do Westfalji, tak, iż był zmuszony wziąć dymisją. Samorządu nam dać nie chcecie — przez ustawę o języku urzędowym pozbawiacie nas używania języka ojczystego w życiu politycznem, w sądzie, w administracji, w szkole. Nauczycielom i uczniom zakazujecie w obrębie budynku szkolnego mówić i rozmawiać po polsku — co więcej, seminarzystom zakazywane to bywa nawet po za szkołą. Uczniom nawet w szkole elementarnej i aż do najmłodszych lat utrudniacie naukę i możność postępów, zaprowadzając język niemiecki jako język wykładowy. A jakbyście to chcieli tłómaczyć ową ustawę o języku, gdyby się to tylko dało! Słyszeliśmy przecież ministra hr. Eulenburga, który mówił o „wczytywaniu się w ustawę". Widzieliśmy, iż nawet wkraczano przeciwko tabliczkom narożnym z nazwiskami ulic i to wbrew woli przeważnie niemieckiego magistratu i reprezentantów miasta, którzy uważali za stosowne i korzystne umieścić obok niemieckiej nazwy i polską. A czyż ponownie nie usiłowano rozwiązać polskich stowarzyszeń, i to tylko z tego powodu, że zebrani Polacy mówili po polsku!

(Dok. nast.)

KORESPONDENCJE.

Warszawa 9. lutego.

(Niemcy w Warszawie. — Wojskowi. — Aksaków i Austrja. — Ruś. — Nie ma już buntowszczyków).

Dziś zatem zostaną zebrane materjały, służące do obliczenia ludności naszej i ustosunkowania jej narodowych odcieni. Ze wszystkiego to najciekawsze, jaki procentalny stosunek obejmuje ludność napływowa niemiecka? Kupa jest tego i wielka kupa! Szczególnie miniony rok zbogacił nas wielkim, szalonym dopływem tego perwiastku. Jest to zastęp skupiony i bardzo spoisty. Minęły te czasy, kiedy każdy przybysz niemiecki topniał w Warszawie i w następnem pokoleniu dawał przyrost narodowości polskiej; tego cudu można było spodziewać się od polskich szkół, posiłkowanych stosunkami czynnemi, tak w handlu, przemyśle, jak w towarzyskiem obcowaniu i wymaganiach urzędowości, z tem wszystkiem bowiem prawo egzystencji było związane. Dziś co innego. Szkoły rządowe rosyjskie, język w urzędach i prywatnych zakładach naukowych rosyjski. Nie lgnie do tego ludność niemiecka, o wynarodowieniu jej na rosyjnizm nie ma kłopotu, i co do tego, najwyżej jest obojętną; w najnowszym jednak nasiąku swoim pozostanie długo tylko niemiecką, wyłącznie niemiecką. Obcowaniem związana z sobą, ma swój klub, swój teatrzyk, swoje nawet knajpy oddzielne, a tak dalece swoje, że w jednej z nich nie mogłem rozmówić się ze służącą po polsku. I to nie pojedynczy wypadek, a zsumowanie podobnych zjawisk, chociażby to dało cyfrę najniższą, najmniej znaczącą, w każdym razie służy za dowód, że jest pewna liczba napływowej ludności, nie potrzebującej w stolicy posiłkować się znajomością języka polskiego. — Co do Rosjan, liczebność ich po za służbowa (wojsko i urzędnicy), tak jest niewielka, że nie mamy z czem się rachować; a zresztą grunt zrodzonego u nas pokolenia (mówię o kupcach), jest ten, że stanowczo na rzecz polskości przeważa, mimo całego nacisku tak zwanych „patriotycznych" wpływów, polegających, jak dotąd, na szerzeniu nienawiści, posuwanej aż do zjadliwego nastroju. Co chce osiągnąć „mądrość" tego rodzaju, trudno zrozumieć. pewnik mamy jednakże ten, że małe to ma odbicie na prywatnym żywiole rosyjskim, dawniej osiedlonym pomiędzy nami, a nic zgoła na zrodzonym i wychowanym w Polsce. Gniewa to mocno ludzi „posłannictwa," ale cóż robić — tak jest — i podobno tak musi być. Znam pewnego jenerałowicza, który bierze to za obrazę, gdy go ktoś (z powodu nazwiska) zalicza do rosyjskiego obozu. Między wojskowymi, a jest i w służbie cywilnej pewny procencik takich, którzy z całą życzliwością i uznaniem sa dla polskości, plując na wszystko, co niechęciami, a tem bardziej czynną nieżyczliwością jest zaprawione. Ster tego, obsługa steru — trudno, niepodobna nawet wymagać — ci zostaną przy swojem, tu bowiem nie narodowość w grze i jest ona tylko pozorem, a gruntem — pozycja, ruble. Czy ludzie ci, ta cała klika służbowców, jest tak dalece pewną dla rządu i jego celów, czy nawet daje mu bezpieczeństwo — wątpimy bardzo. W nich jądro wszelkiego nacisku, propaganda zjadliwości i ztąd też idą najkłamliwsze przedstawienia i wszystko to, co straszną plagą od lat ośmnastu ciąży na kraju i jego stosunkach. Statystyka dzisiejsza (spis jednodniowy), obejmie ten żywioł i gotowa w rubryce stałej ludności pomieścić; my jednak 9/10 tej cyfry śmiało do wędrownego, koczującego plemienia zaliczyć możemy. Dziś ta zacna reprezentacja siedzi w Warszawie, a jutro, za miesiąc, za rok może być w drodze do Taszkientu, tam, na węch rubla przenosząc swe ideały. Z napływem niemieckim gorzej, bo skoro postawił swoją felejzę, z pewnością i utrwalić się pragnie; nie wypędzisz go kijem, chyba — lecz o tem, potem. Nie jest to przecież tak straszny żywioł wobec politycznych możliwości, jak nas lubią pisma rosyjskie tem straszyć. Nam się zdaje, że protegując niemieckość w Polsce, Rosja sama sobie szkodzi — prawie wyłącznie.

Strasznym głosem zahuczał z Moskwy Aksakow, tak mu się chce swoją pieczeń na hercogowińskie zarzewie położyć. Austrja — co to ta Austrja? To wielki „wróg" Słowiańszczyzny; ale choć wróg, to przecież nic wobec tej pięści, którą jej z Moskwy zapieniony p. Aksakow wygraża. Byłem ciekaw całego głosu tego „mędrca" i „męża stanu" bez teki, więc obleciałem Warszawę; ale — ani jednego numeru *Rusi*. — „Jak to — zapytuję w księgarni Czerkiesowa — u panów tu, na tym stole, w tem miejscu, widywałem zawsze taką kupę *Rusi*... a teraz?" — Teraz o aksakowski organ nie zapyta się i „rudaja sobaka." Taka była odpowiedź. Sklepowy zapewne nic nie przesadził, bo i u Istomina nie ma *Rusi* i w hotelu Europejskim także jej nie ma — i nigdzie nie ma. Proszę! A cóż się stało z ideą? W świecie urzędowo-rosyjsko-warszawskim snać nie popłaca już, a skoro ten świat kopnął *Ruś* aksakowską nogą — kopnęli wszyscy. Utrzymało się z dawnych czasów podanie w Warszawie, że w. książę Konstanty Pawłowicz miał psinę, która przybiegała zwykle za nim na saski plac. Wiadomo jak zmienny był humor Kostusia: kiedy był kontent z wojska i powiedział „zuchy," to i psinę pogłaskał, a po nim wszyscy jenerałowie głaskali; niechże jakaś mucha na wielko-kniaziowskim nosie usiadła. pierwsza oznaka złego humoru, to kopnął psinę nogą — i potem każdy jenerał ją kopał, adjutanci kopali. Biedna psina z zwieszonym ogonem uciekała z Saskiego placu do Belwederu. Tradycyjnie wpływ wyższych sfer utrzymał się dotąd niezmiennie: jak na Zamku zagrają, tak w całej Warszawie skacze służbowy świat. Nikt *Rusi* nie żąda w księgarni, nawet „rudaja sobaka," zatem wskazówką, że „mądrość" tego organu przestała mieć zwolenników i szerzyć na wyższe sfery wpływ. A czy długo Katkow utrzyma się przy swoim? Godność wysoka, został aż wychowawcą następcy tronu. Czy jednak zasady i wyobrażenia p. Katkowa mogą liczyć w Rosji na utrwalenie? Jeżeli popytu na nie nie będzie, wypadnie chyba oduczać tego, co w młodym umyśle następcy zaszczepi. Ale młodość wrażliwa, więc kto wie, czy nie chybiony i wychowawca.

Golos dał zręczną odpowiedź na wojownicze zapędy pana Aksakowa. — „Słowiańszczyzna... powiadasz Pan?" — Owszem, mówi p. Krajewski, godzimy się na to — i my jej chcemy; ale, żeby na nowo stanąć w charakterze zbawców na Bałkańskim półwyspie, to bodaj tyle, co wytrzymać wojnę z Austrją, posiłkowaną przez Niemcy. Czy to pan Aksakow rozważył? — Bez rachunku, bez kombinacji, bez myśli myśmy się raz już rzucali (1877) na taką stawkę, a w zysku... co mamy w zysku? — Rozglądając się w wewnętrznym organizmie naszym, niepodobna utrzymywać, że w nim jest coś, cobądź, coby Słowiańszczyznę do nas przyciągać miało; a przyznać się i do tego wypada, że co do Rumunów, Serbów, nawet Bułgarów, były charakterystyczne i tego znaczenia z naszej strony objawy, które pociągających wpły-

wów wywrzeć na nich nie mogły." Koniec artykułu taki: „W przyszłość Rosji myśmy nie stracili nadziei, lecz jej losy rozwijać się zaczną dopiero wtedy, gdy się urządzimy wewnętrznie, a urządzenie na tych oprzemy zasadach, które Słowiańszczyznie innem okiem spojrzeć na nas pozwolą." Chyba nie podobna racji temu poglądowi odmówić. Czy jednak zapatrywanie *Gołosu* nie jest odosobnione, czy znajdzie wpływ na sfery dzisiaj rządzące?—Wątpić wypada. Masło maślane robić będą dalej, ciągle, może zawsze, bo gdzie cały organizm państwa był stale nakierowany do tego, że natura, skłonności człowieka, potrzeby jego społeczne, nigdy w rachunek nie były brane, ale przeciwnie, naturę naginano do policyjnych przepisów, do „bukwy," a naród oddano w dzierżawę niejako czynowniczym zastępom — i to było założenie gruntu państwowej budowy, — toż trudno chyba wymagać, żeby uwiecznione to zaczadzenie tak łatwo mogło ustąpić. Natkną się na coś takiego, szukać okazji będą, sami ją stworzą, a gdy coś stokroć gorszego, niż Plewna i wewnętrzny nihilizm stanie zawadą, wytoczy krwi morze, „mężów stanu" dzisiejszych wyrzuci z siodła, wtedy, ale nie wcześniej zaczną domyślać się ich następcy potrzeby innego w państwie ustroju, innych kierunków i zasad. Gdzie i kiedy się natkną?—Trudno dziś przepowiadać; może to spowoduje nawet obecna hercogowińska zapałka. Nie widzimy wprawdzie żadnych przygotowań wojennych, ale za jutro nikt ręczyć nie może.

Winienem zanotować, że dziś, szukając „Rusi," zalazłem, aż do hotelu Europejskiego, gdzie najobfitszy zbiór mamy rosyjskich pism. Tym razem —żadnego.—„Co się stało?"—zapytuję szwajcara. —„Nie wiem—była odpowiedź; powiadaja, że wiele pism w Petersburgu konfiskacie uległo." I to możliwe, wszystko możliwe. Takie porządki, zwyczaje, a głównie — takie mogą nadchodzić czasy.

A my, wobec tych czasów? My się zastanawiamy i obliczamy—koniec jakiś przecie być musi. Pchają, znaglają nas przemocą, żebyśmy na zagranicę wszelkie widoki ciągnęli. Rachuba ma inne kierunki, na zmianę obecnych, zewnętrznych — liczyć nie podobna, nawet upokarzająca, więc to już poszło sobie na skład do starych, zużytych i nie przydatnych rupieci. Co będzie, to będzie; dziś najmożliwsza regulacja stosunków społecznych, bieżące potrzeby nasze, to zaprząta całą myślącą powszechność w Królestwie. Warszawa, jak zawsze, jest głównem ogniskiem myśli i ruchu czynnego, a za nią podążają miasta gubernialne, wieś, i oto z tych małych, częściowych robótek sklei się coś samo, musi się skleić w przyszłości. Że nie śpiemy, to pewne; że nas śledzą, czuwają, z uchem na narodowym pulsie—to drugi pewnik. Prawdopodobnie, gniewa to „dobrodziejów" naszych, że żadnej rewolucyjki, żadnego bunciku, nawet przyczepki podsłuchać nie mogą. Warzy się dalsze jakieś piwo z żydami, lecz ta kabała tak obcą dla Warszawy, tak wstrętna, oburzająca, że z tego powodu nawet czernidła dla nas wymyślić nie mogą. Plecie dziwolągi *Now. Wremia*, a *Kijewlanin* dogaduje p. Suworynowi, lecz to im się wcale nie klei; dowód najlepszy, bo nawet *Dniewnik Warszawski* do porządku ich przywołuje. O „braterstwo" z Polakami, którem rok cały, kolumny całe zadrukowywał, dziś nikt tego szanownego organu posądzać nie może. „Spraktykował" — więc dosyć; kto jednak „spraktykował" i poznał grunt tego braterstwa—on, czy Warszawa?—Prawdopodobnie Warszawa miała węch przenikliwszy.

Poznań 12. lutego.
(Wybory do sejmu prowincjonalnego. Dwie wiary).

(L. Z.) O ile napełnia nas radością wiadomość o pomyślnych wyborach czy to do sejmu pruskiego, czy do parlamentu, czy też do sejmu prowincjonalnego lub też rad miejskich, o tyle znowu nietylko żal, als oburzenie nas przyjmuje, gdy z powodu opieszałości naszych panów kandydat nasz nie przejdzie. Pisałem wam o naszych panach w Szubińskiem — dziś jako towarzyszów ich wymienić mi wypada panów z powiatu wschowskiego. W dniu 9. bm. odbyły się tamże wybory posła do sejmu prowincjonalnego oraz jego zastępców. W powiecie tym jest 18 majątków w ręku polskiem, z których po odciągnięciu majątków znajdujących się w ręku kobiet, oraz nieletnich 12, wyraźnie dwanaście ma prawo do głosowania. Gdyby więc wszyscy uprawnieni do głosowania byli się stawili, byłby z urny wyborczej wyszedł Polak — gdyż Niemców było tylko 9. Na ów atoli tuzin naszych panów stawiło się tylko.... trzech, a ci wobec przewagi Niemców nie zdołali swego kandydata przeprowadzić. Warto wpisać przynajmniej tych co się stawili są to pp. Ponikiewski z Brylewa, Rychłowski z Drobnian i Dąmbski z Żakowa: Nie stawili się właściciele Bojanic, Gołanic, Goniembic, Klónowca, Lubonie, Pawłowic, Świerczyny, Świdnicy i Wijewa. Niech odpowiedzą za tę opieszałość przed swem sumieniem!

Oby tylko wszyscy uprawnieni do głosowania z powiatów poznańskiego, bukowskiego, szamotulskiego i obornickiego w dniu 15. bm. się w Poznaniu stawili i obowiązku swego obywatelskiego dopełnili, aby z urny wyszedł Polak. W dniu tym atoli nie wybierają panowie — jest to wybór deputowanego na sejm z miast połączonych powiatów wspomnianych. Niemcy nawołują swoich i zaiste nie są oni głuchymi na głos swych gazet. Uczmy się od nich!

Ze minister Gossler inaczej się zapatruje na stosunki szkolne w naszem księztwie, aniżeli w innych prowincjach, o tem dowodzić zapewne nie potrzeba. Zanotować trzeba atoli ponowną jego odezwę do kroniki naszej historji. Gmina szkolna w S. pod Szubinem prosiła p. ministra o zmianę lokalnej inspekcji, o pomnożenie lekcji religii, o pozwolenie kierowania religii przez miejscowego proboszcza w myśl §. 24 konstytucji i ministerjalnego reskryptu z dnia 18. lutego 1877. Pan minister odpowiedział na to, iż nie ma słusznego powodu do zmiany teraźniejszej, przez protestantów wykonywanej inspekcji, że religia bywa wykładana według planu — wreszcie nie ma przyczyny do zmiany teraźniejszego kierownictwa religii. W Skurczu, pod Gdańskiem, zaś na inspekcję religii przez proboszcza zezwolono. Gdzież słuszność!

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 11. lutego. Donosiliśmy przed kilku dniami o zamierzonym odczycie profesora Łamańskiego o historykach polskich, który to odczyt wzbudzał nie małe zajęcie u przebywających w Petersburgu Polaków. Ze względu na jego ważność, podajemy dosłownie sprawozdanie o nim korespondenta *Dziennika Poznańskiego*, który pod datą 6. bm. tak pisze: „Wczoraj prof. Łamańskij miał tu odczyt publiczny na dochód jednej z instytucyj dobroczynnych. Odczyt ten odbył się w obec małej garstki publiczności przeważnie, nawet wyłącznie prawie, z Polaków złożonej. Nasz przyjaciel — myślałem sobie, idąc na odczyt — człowiek dążący wszelkiemi siłami do zatarcia bogdajby śladów naszego istnienia na kuli ziemskiej, pragnący zatrzeć najmniejszy ślad latynizmu, jak naszą kulturę nazywa — prawdopodobnie i dzisiaj złoży jeden więcej dowód, że nas nienawidzi i nic nam przyjaznego nie powie. Gdym wszedł do sali i ujrzał zaledwo ze sto osób słuchających wykładu, a po chwili gdym się przekonał, że to wyłącznie prawie Polacy, dowodnie się przekonałem, że publiczność inteligentna rosyjska nie bardzo zajmuje się tem, co nas dotyczy. Byłem o tem przekonany od dość dawna — teraz mam jeden więcej jeszcze dowód w ręku. Przyznać jednak muszę, że tylko po części sprawdziły się moje obawy. Prof. Łamańskij obszedł się z nami względnie bardzo grzecznie, a mówił tak zręcznie, że nieobyci z przedmiotem słuchacze napewno wielce byli uradowani. Prof. Łamańskij, który nigdy nas nie traktował jako stronę, jako żywioł nic ze Wschodem i Rosją nie mający wspólnego, ale po prostu jako Słowian, błądzących po manowcach, którzy powinni dziś już powrócić do źródła, t. j. do prawosławia i wszystkiego co z niem sprzężone — ten prof. Łamańskij mówił o nas spokojnie zupełnie, oddawał wielkie pochwały wielu naszym historykom, a zakończył tak... ale zobaczycie jak zakończył!

Prof. Ł. mówił o „ostatnich zdobyczach historjografii polskiej." Pod względem literackim i artystycznym cała ta lekcja nic nie warta. Był to prosty spis ogromnej masy nazwisk, które nie zajmującemu się dziejami w tej chwili z pamięci wyskakiwały. Zacząwszy od najpierwszych kronikarzy, a skończywszy na Bobrzyńskim, Szujskim, Wojciechowskim i wielu innych — o wszystkich prof. Ł. choć słówko powiedział, a że odczyt trwał godzinę i kwadrans, nie mógł więc o nikim powiedzieć choćby tyle tylko, aby go scharakteryzować. Po przydługim wstępie, mającym na celu wykazanie, że rosyjscy historycy źle robią, iż nie badają naszych dziejów, mając pod ręką ogromną masę materjałów, prof. Ł. przeszedł do szkicowego przebiegu dziejów. Zdaniem jego Polska, jako kraj czysto słowiański przestała egzystować wtedy, kiedy straciła Szląsk i Morawy, od owej chwili kolonizacja niemiecka, duchowieństwo, latynizm itp. wpływy przerobiły Polskę w coś, co nie było Zachodem, a przestało być słowiańskiem. Przez połączenie się z Litwą znowu wchłonęła Polska w siebie ogromną masę pierwiastków słowiańskich, ale wpływ Zachodu był zbyt silny i koniec końców upaść musiała. Przy charakterystyce naszych dziejopisarzy nie mógł p. Ł. obyć się bez dobitnego wyrażenia, że Lelewel był z dziada pradziada Niemcem, że 'Bartoszewicz kształcił się w uniwersytecie petersburskim, że wszyscy zresztą nasi historycy na niemieckich wzorach i w szkołach niemieckich się kształcili, słowem — choć nie wprost, ale prof. Ł. chciał upewnić swych słuchaczów, że Polacy nic a nic swego nie mają.

Zaiste—i tego nie spodziewałem się po profesorze, który nie tak dawno chciał nas zjeść. Ale koniec, który z pamięci przytaczam prawie dosłownie, wyjaśnił rzecz całą. Sentymenta znalazły grunt realny. Oto, jak brzmi zakończenie: „Szanowni słuchacze! Jeśli mój odczyt był zbyt pobieżny, powinniście to złożyć na karb obszernego zadania, które w inny sposób w przeciągu krótkiego czasu trudno rozwinąć. Chodziło mi tylko o zachęcenie naszych historyków do pracy na tem wdzięcznem polu. Powinniśmy pamiętać, że tu nie tylko chodzi o przeszłość, ale i o przyszłość, o wyświecenie stosunku obudwóch narodów i wytworzenie jakiejś modły dla przyszłości, bo jak powiada Litwin w „Grażynie" na widok obozu niemieckiego: „Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić."

To były ostatnie słowa prof. Łamańskiego.

Za daleko musiałbym sięgać do przeszłości i za długo was nużyć, gdybym zechciał wykazywać, że ostatni wybryk, na pozór piękny, patrjotyczny, zupełnie sprawiedliwy — nie wyraża tego, co każdy z nas może czuć i powinien. Pewien zapach rosyjsko-prawosławny, którego łatwo dojrzeć nawet w tem mojem pobieżnem sprawozdaniu, wiejący z całego odczytu, odejmuje odczytowi to znaczenie, jakiego w nim dopatrzyli się Polacy zebrani, których kilka słów wieszcza naszego zelektryzowało. Prof. Ł. działał bardzo dyplomatycznie: odczyt jego — to opium, po zażyciu którego łatwowierni poddadzą się zawsze operacji...

Tak ja przynajmniej rzecz tę rozumiem.

W prasie albo nic albo kilka ogólników się pojawiło. Oto wpływ, jaki wywarła cała prelekcja, którą cierpliwie i ciekawie wysłuchało ze stu Polaków i kilkudziesięciu Rosjan lepszej woli..."

W. ks. Konstanty, stryj carski, po zwiedzeniu Syrji i Egiptu, zamierzał udać się na Cichy ocean, lecz, jak donosi telegram *Dniewnika* warszawskiego, zaziębił się i mocno zachorował na pleurę. Odwieziono go do Palermo.

Tenże *Dniewnik* otrzymuje telegraficzną treść artykułu wstępnego dziennika *Journal de St. Petersbourg* z dnia 11. bm., w którym organ ten rządowy oświadcza stanowczo, iż Rosja nigdy nie pozwoli wtrącać się jakiemubądź państwu do spraw wewnętrznych. „Kwestja żydowska, w Rosji, powiada *Journal*, jest absolutnie jej kwestją wewnętrzną, i wszelkie do niej wtrącanie się obce, byłoby tem więcej zdrożnem, iż rozdrażniłoby tylko masy nieoświeconego pospólstwa, znów mogłoby się odbić bardzo boleśnie na żydach, których pewne stronnictwo angielskie zajęło w swoją opiekę. Srodki rządowe przeciw prześladowaniu żydów, bynajmniej nie są za słabe; w południowych guberniach aresztowano 3.675, winnych zaburzeń antisemickich, z których 2.359 pociągnięto do odpowiedzialności, w Warszawie zaś aresztowano 3.151, z których 2.302 stanie przed kratkami, lub już stanęło. Dla zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom, rząd wysadził komitet żydowski, w celu obmyślenia stosownych ustaw — i jeśli chcą za granicą, ażeby prace komitetu tego przyniosły owoc pożądany, to najlepiej zrobią, powstrzymując się od wszelkich interwencyj i pogłosek kłamliwych".

Wspomniany *Journal de St. Pet.* pomieścił też drugi artykuł wstępny również dość ważny. Z powodu rozpraw w sejmie pruskim nad układami pomiędzy Berlinem a Watykanem, omawia w nim role odegrywane przez każde ze stronnictw sejmowych w tej kwestji, a nakoniec, w tonie bardzo przyzwoitym względnie do Leona XIII. i kardynała hr. Ledóchowskiego, daje delikatnie do zrozumienia, że najlepiej będzie gdy „Jego Eminencja" hrabia kardynał zrezygnuje z arcybiskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego, do którego przywiązanem jest prymasowstwo w Koronie polskiej. *Journal de St. Pet.* nie wypowiada tego bynajmniej, lecz widać ze wszystkiego, że idzie mu bardzo o to, ażeby papież skasował tytuł prymasa Polski, przysługujący hr. Ledóchowskiemu.

Kurjer warszawski odbiera następujący telegram Petersburski z dnia 11. bm.: *Nowoje Wremja* drukuje list profesora Budiłowicza, z powodu ostatnich aresztowań w Galicji. Profesor, dowodząc, że w Galicji nie istnieje wcale agitacja russofilska, powiada dalej, że hofrat Adolf Dobriański, który od roku 1868, nie jest ani deputowanym, ani nie zajmuje żadnego stanowiska, nie mógł tem samem kierować żadną agitacją". Co za loika, co za skromna wstydliwość pana profesora! A zresztą co za nieporównana uczciwość w twierdzeniu! Pan profesor nic nie wie o agitacji, a pan hofrat dla tego nie może być agitatorem, że nie jest już urzędnikiem! A przecież, któż inny, jak pan Budziłowicz, profesor warszawskiego uniwersytetu, a jeden z najgorliwszych członków partji moskalofilskiej — jak sądzę renegat — wie lepiej co się szachruje w Galicji? Dzienniki polskie nie wydają wyroku, czekając co okaże śledztwo, a p. Budiłowicz zawczasu już twierdzi, że nie ma propagandy w Galicji pod zasiew moskiewski. Przypomina to bardzo przysłowie: „uderz o stół, a nożyce się odezwą." Nam się zdaje, że p. Budiłowicz z pewnością wie lepiej od niejednego członka komitetu panmoskiewskiego, co się knuje w Galicji. Pomiędzy Warszawą a Lwowem, komunikacja tak łatwa!... A zresztą p. Budiłowicz pochodzi z litewskiej unickiej rodziny, dawniej pisał się Budziłowicz — i nie dziwimy się wcale jego gorliwości, ani stosunkom przyjacielskim z takiem pismem, jak *Nowoje Wremia* p. Suworyna.

Wspomniany redaktor dziennika *Nowoje Wremia* nie przestaje być w łaskach rządowych. Przed pół rokiem dostał 80.000 od rządu — dziś koncesję na wydawanie codziennego pisma politycznego w Moskwie pod tytułem *Russkoje dieło*, co znaczy „Sprawa rossyjska."

Katkow dotychczas nie został członkiem Rady państwowej, jak to pierwotnie mniemano. Po puszczonej pogłosce, gdy *Goniec* urzędowy ogłosił nominację Katkowa tylko na radcę tajnego, powstała druga, że Katkow był wprawdzie mianowany członkiem Rady państwowej, ale że nie przyjął nominacji. Z tego powodu ogłosił Katkow w gazetach, że nie potrzebował zrzekać się godności członka rady, ponieważ była mu ona ofiarowaną tylko przez gazety.

Na zapytanie rządu do wszystkich generał-gubernatorów, coby dało się obciąć z ich budżetów na korzyść oszczędności, wszyscy odpowiedzieli odmownie. *Głos* podaje następujące streszczenie ich odpowiedzi: „Jenerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, Todleben usprawiedliwia pewne wydatki, jako konieczne, innym przypisuje pewne szczególne znaczenie, które nie dozwala na ich wykreślenie.

Jenerał-gubernator kijowski, podolski i wołyński, Drenteln, uważa, że suma ekstraordynaryjna nietylko nie może być zmniejszoną, ale przeciwnie, zwiększyć ją należy z powodu mnożących się wydatków nadzwyczajnych.

Jenerał-gubernator Syberji wschodniej, Anuczyn jest zdania, iż sumy w jego rozporządzeniu będące, nie starczą na pomyślne zaludnienie wyspy Sachalin i na potrzeby kraju Amurskiego.

Charkowski jenerał-gubernator, ks. Swiatopołk Mirski, motywuje swą odmowę wielkiemi wydatkami, spowodowanemi przez procesy polityczne, oraz koniecznością wspierania nędzy i uważa, że jego fundusze nadzwyczajne, winny być podwyższone do sumy 48.000 rs.

Wreszcie jenerał-gubernator warszawski, Albedińskij zwróciwszy uwagę na to, że suma ekstraordynaryjna, obniżyła się powoli do 135.000 rs. objaśnia, że suma ta starczy zaledwie na zapomogi dla różnych osób i instytucyj. Jenerał uważa, że udzielanie zapomóg, o których wyżej mowa, nie może być zaniechanem."

Nie ma tylko odpowiedzi od jenerał-gubernatorstwa odeskiego, znajdującego się w stanie przechodnim, z powodu, że po przeniesieniu ks. Dondukowa na Kaukaz, nowy gubernator Gurko dotychczas nie objął urzędu. *Peter. b. Ztg.* donosi, że na wyspę Sachalin zsyłani będą przestępcy jedynie kryminalni, z zupełnem pominięciem politycznych.

Naczelnik sekty, Adrjan Puszkin, z kazańskiej gubernii, co się mienił Chrystusem, a doktora medycyny Korobowa mianował swoim Janem Chrzcicielem, na przedstawienie j. Baranowa, gubernatora archangielskiego (który, nawiasem mówiąc, ma powrócić do marynarki w stopniu kontradmirała), został uwolniony z więzienia Sołowickiego monasteru na Białem morzu, z prawem mieszkania w Archangielsku, ale pod dozorem policyjnym. — W Rostowie nad Donem rząd pozwolił na otworzenie cerkwi staroobriadców, zamkniętej i opieczętowanej jeszcze na rozkaz Mikołaja I. w roku 1854.

KRONIKA.

Lwów, 14. lutego.

Wiadomości osobiste. Marszałek Zyblikiewicz miał dnia 13. audjencję u cesarza, potem u arcyksięcia Karola Ludwika. — Delegat hr. Badeni wyjechał wczoraj do Wiednia. Namiestnik hr. Potocki a wraz z nim delegat Badeni przybędą do Krakowa we czwartek.

† **Dr. Franciszek Bulikowski,** lekarz wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem virtuti militari, były prymarjusz szpitala św. Łazarza, zmarł w Krakowie 12. b. m., licząc lat 77. Powszechnie ceniony i lubiany, pozostawił żal szczery, głęboki. Z dzieci jego jeden tylko syn pozostał przy życiu— jest nim dr. Bulikowski, zamieszkały we Lwowie.

W doniesieniach o procesie agitatorów rossyjskich mamy sprostować kilka szczegółów. Włodzimierz Naumowicz, którego miano jeszcze w sobotę w Wiedniu przyaresztować, do dziś dnia nie został jeszcze do Lwowa przystawiony. Również nie oddano sądowi żadnego agitatora, o którym w telegramie do dzienników wiedeńskich jest doniesienie, że w okolicy Lwowa został przytrzymany na propagandzie. Mylną była także wiadomość *N. Pressy* o uwięzieniu ks. Andrejczuka w Doroszowcach na Bukowinie i mieliśmy słuszność, powątpiewając o jej prawdziwości. Pani Hrabar otrzymała osobny apartament, a do towarzystwa i obsługi na własne żądanie dziewczynę P., obwinioną o uczestnictwo w fałszowaniu banknotów. P. Dobrzański również na własne żądanie dostał do obsługi inkwizyta, chłopaka introligatorskiego, obwinionego o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Ks. Ogonowski życzył sobie sam siedzieć i uczyniono mu zadość.

Zgromadzenie rabinów, o którem donosiliśmy rozpocznie się jutro o 10. zrana w prywatnej synagodze Glanzera (ul. Starozakonna). Według zapowiedzi, z prowincji oczekiwano przybycia 140 rabinów. Wobec tego zgromadzenia zebrała się wczoraj rada wyznaniowa we Lwowie i uchwaliła jednogłośnie: nie brać żadnego udziału w obradach jego, a jeżeliby który z członków izrael. gminy lwowskiej wziął w nich udział, uważać jego uczestnictwo jedynie za czysto prywatne, i wreszcie — z góry protestować przeciwko ewentualnym uchwałom. To samo uczynią zapewne także inne większe gminy wyznaniowe w kraju.

Na Macierz Polską płyną hojne ofiary — i przekonani jesteśmy, że dobry przykład zrodzi po czciwe naśladownictwo, a przedewszystkiem odwróci prąd ogólny w zapisach na stypendja i wsparcia dla uczniów, których mamy podostatkiem. Niedawno pisaliśmy o złożonych złr. stu na ręce rady wykonawczej „Macierzy Polskiej" — dziś donosimy o nowym datku w kwocie 1500 mark niemieckich na rzecz tejże instytucji. Ofiarę tę złożył zacny obywatel z Kopczyniec p. Maciej Wszelaczyński. Przesłał on Kraszewskiemu starożytne siodło tureckie, bogato wykładane srebrnemi blachami, za które nasz artysta Józef Brandt ofiarował natychmiast powyższą sumę, która dziś jeszcze przesłaną zostanie do kapitału żelaznego „Macierzy Polskiej".

Bilety na bal Mickiewiczowski nabywać można w kancelarji komitetu w hotelu George'a l. 2.

Wielki bal maskowy danym będzie w ostatnią niedzielę 19. bm. w obu salach teatralnych, na korzyść szkoły muzycznej Towarz. „Harmonji." Od kilku lat reduty urządzane przez Towarz. Harmonji, należą do najświetniejszych, nie wątpimy zatem, że i tegoroczna się powiedzie tak samo. Komitet starał się połączyć elegancję z rozmaitością zabawy. Każdy bilet otrzyma numer, który da nam prawo podczas losowania do licznych premij, między któremi znajdują się przedmioty wielkiej wartości, a mianowicie: obraz olejny pędzla A. Grabowskiego, biust dłuta Barącza, akwarela Fr. Tepy itp. — Podczas pauzy orkiestra eskimosów wykona symfonję Haydena, a wielki pochód masek, który się rozpocznie o północy, ożywi i rozbudzi zabawę. Kapela wojskowa i dzielna nasza kapela Harmonji, która tak pięknie na ostatniej reducie Towarz. muzycznego do tańca przygrywała, przygotowuje nowe tańce. Nie wspominamy już o oświetleniu elektrycznem i innych niespodziankach programu, o których doniosą afisze.

Obywatelstwo. Namiestnictwo nadało prawo obywatelstwa austrjackiego Włodz. Janowi Ancowi, słuchaczowi politechniki.

Wybór poselski w miejsce ś. p. Pęgowskiego. Zgromadzenie przedwyborcze obywateli powiatu Brzeskiego, uchwaliło dnia 9. bm. postawić i popierać jednogłośnie kandydaturę Atanazego Benoego na posła do rady państwa z większych posiadłości.

Statystyka pocztowa. W styczniu b. r. podano we Lwowie: 199.988 listów prywatnych niepoleconych (między tymi 6.184 do adresatów w miejscu); 58.145 kart korespondencyjnych; 17.632 posyłek pod opaską; 7.995 posyłek z próbkami; 163.983 egzemplarzy gazet; 81.022 listów urzędowych; 39.144 listów poleconych; 8.563 przekazów na kwotę 198.725 złr. 95 ct.; 40.376 posyłek wartościowych (między temi 9.184 za pobraniem w kwocie 84.421 złr. 15 ct.). Ogółem 616.848 posyłek, zatem o 985 więcej jak w styczniu r. z.

Nadeszło zaś do Lwowa: 185.956 listów prywatnych niepoleconych; 57.984 kart korespondencyjnych; 16.524 posyłek pod opaską; 5.215 posyłek z próbkami; 30.326 egzemplarzy gazet; 52.064 listów urzędowych; 31.886 listów poleconych; 12.754 przekazów na kwotę 240.382 złr. 15 ct.; 28.682 posyłek wartościowych (między temi 8.275 za pobraniem w kwocie 18.275 złr. 45 ct.). Ogółem 401.381 przesyłek, zatem o 1.677 więcej jak w styczniu r. z.

P. Jan Schulc, architeka, darował zbiór fotografji dla muzeum katedry architektury w szkole politechnicznej, za który to dar rektorat tej szkoły wyraża szanownemu dawcy publiczne podziękowanie.

Zamierzone samobójstwo. Policja odesłała do szpitala powszechnego Józefa Wysoczańskiego, czeladnika szewskiego, który poderznięciem gardła chciał sobie odebrać życie.

Wypadki. Józef Pokrzywa, pomocnik murarski, liczący 29 lat, obwiesił się w nocy z dnia 12. na 13. bm.

Kradzież. Antoni Chodorowicz i Józef Czerwiec, właściciel domu przy ulicy Zamarstynowskiej, ukradli w nocy z dnia 12. na 13. krowę Samuela Landaua. Krowę przyprowadzili do stajni Czerwca, zarżnęli, a mięso rzeźnikom w bazarze sprzedali. Obydwóch odstawiła policja do sądu, zaś przeciwko kupującym rzeźnikom wdrożono śledztwo.

Statystyka policyjna. W miesiącu styczniu aresztowały organa ck. dyrekcji policji za rabunek 6 osoby, za gwałt publiczny 5, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 4, za kradzież 172, za pobicie i skaleczenie 17, za sprzeniewierzenie 17, za oszustwo 5, za obrazę straży 23, za prędką i nieostrożną jazdę 15, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 4, za lekkie i zupełne opilstwo 95, za burdy uliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 111, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 378. Ze sądów karnych po odbytej karze dostawiono policji 227 indywiduów.

Z ogólnej tej liczby 1075 przyaresztowanych odstawiono do ck. sądów karnych 336, magistratowi zaś oddano dla braku przytułku i zatrudnienia, celem zbadania przynależności gminnej i wydalenia szupasem ze Lwowa 252. W szpitalu umieszczono 28 osób, resztę zaś traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 84, za przekroczenie służbowe 17, za dręczenie zwierząt 8 osób. Pociągnięto do odpowiedzialności 11 szynkarzy za nieprzestrzeganie godziny policyjnej, a za przekroczenie przepisów meldunkowych 26 osób.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 13. lutego. Skradziono panu K. B. z wozu odtylcówkę z futerałem wart. 200 złr., a stróżowi M. S. z pom. domu l. 12 ul. Sykstuska czarną tybetową chustkę, białą pikową kapę i 9 łokci płótna białego, w łącznej wartości 15 złr. — Straż pol. przytrzymała Jana Wołoszyna z dwoma skradzionemi naszyjnikami końskiemi.

Kraków 13. lutego. Dr. Władysław Szajnocha, syn śp. Karola Szajnochy, miał 13. bm. wykład habilitacyjny na docenta geologji i paleontologji w uniwersytecie Jagiellońskim. Prelegent mówił o geologicznym składzie Karpat. Cenne prace dra Szajnochy, ogłaszane dotąd przeważnie w pismach akademji wiedeńskiej i instytutu geologicznego, zjednały mu już zaszczytne uznanie w świecie naukowym. Mamy nadzieję, że na nowej katedrze pomnoży tę sławę.

Dziś odbyło się uroczyste pochowanie serca Konarskiego w kościele księży Pijarów. Publiczności w ogóle było wiele; najwięcej wszakże młodzieży, która w ten sposób złożyła hołd wielkiemu pracownikowi na polu narodowego wykształcenia. Lwowska czytelnia akademicka wysłała dwóch swoich członków, którzy złożyli piękny wieniec.

Hr. Stanisław Konarski przesłał, z okoliczności obrzędu pochowania serca ks. Stanisława Konarskiego, na ręce ks. rektera Słotwińskiego 500 złr., celem umieszczenia w kościele oo. Pijarów tablicy pamiątkowej dla uczczenia wielkiego reformatora.

Jaworów 12. lutego. Dnia 17. bm. odbędzie się w Przemyślu, wobec sądów przysięgłych, ostateczna rozprawa przeciw ks. Linkiewiczowi, proboszczowi gr. kat. z Lubień, powiatu tutejszego, oskarżonemu o podburzanie przeciw narodowi polskiemu i szlachcie, głoszącemu w cerkwi, że Polacy, a szczególnie szlachta, owładnąwszy wszystkie urzęda, ciemięży naród ruski itd.

Czamara nie jest strojem balowym. Czeskie dzienniki donoszą, że nie mogą zdać sprawy z balu dworskiego, ponieważ sprawozdawcy ich oprócz czamary innych strojów balowych nie używają, a marszałek dworu wyraźnie zastrzegł, aby wszyscy byli we frakach.

W poselstwie austrjackiem w Berlinie dany będzie w sobotę bal, na którym znajdowali się: Cesarz Wilhelm z cesarzową, królewicz z żoną, kilku książąt pruskich, żona ks. Bismarka, ministrowie, posłowie zagraniczni i oficerowie pułku imienia cesarza Franciszka Józefa. Cesarz Wilhelm był w mundurze austrjackim.

Sprostowanie pomyłek w podanej przez nas mowie ks. Jerzego Czartoryskiego:

1. Zamiast: „Dr. Klaic powiedział, że administracja winna być dobrą" — ma być: „Powiedziano że adm..."

2. Zamiast: „propagandę nieprzyjacielską" — ma być: „pokojową".

3. Zamiast; „mamy do hr. Kalnoky zaufanie" — powinno być: „... gotowi jesteśmy darzyć go zaufaniem."

4. Zamiast: „bezpośrednie inspiracje" — ma być: „pośrednie inspirowanie".

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 14. lutego na dochód Jana Köhlera „Rigoletto", opera w 3 aktach G. Verdi'ego, z prologiem pod tytułem „Przekleństwo".

Wydział towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie urządza w piątek dnia 17. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny w auli szkoły politechnicznej ku uczczeniu 410 letniej rocznicy urodzin Mik. Kopernika.

Ruch stowarzyszeń.

Dziesiąte walne zgromadzenie członków polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się w niedzielę dnia 19. lutego w auli uniwersyteckiej o godzinie 11ej przed południem. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie przewodniczącego prof. dra Żmurki. 2. Sprawozdanie zarządu z czynności towarzystwa za rok ubiegły, odczyta sekretarz dr. Ochorowicz. 3. Sprawozdanie kasowe, odczyta prof. Niedźwiedzki. 4. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 5. Wybory przewodniczącego, jego zastępcy i 8 członków zarządu. 6. Wnioski zarządu odnoszące się do zmiany statutów. 7. Odczyt prof. dra O. Fabiana „O pojęciu grawitacji". 8. Ewentualne wnioski członków.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 13. lutego. Niepospolity artysta stawał wczoraj przed kratkami sądu przysięgłych, a rzecz się miała tak: W nocy z dnia 7. września 1881 kupiec Abraham Perlmutter, jadąc z kolegą swoim Frostigiem z Zabłociec w towarzystwie wiernika, wysiadłszy na Podzamczu, spostrzegł ku wielkiemu zmartwieniu, że mu z zanadrza znikł pulares z kwotą 585 gld., wyjęty dziurą, wyrżniętą nożem w surducie. Wrócił natychmiast do wagonu i znalazł tam pod ławką pulares, ale bez pieniędzy. Podejrzenie padło na dwóch młodych mężczyzn, którzy w Krasnem siedli byli do tego samego przedziału, i za przybyciem do Lwowa, gdy jeszcze pociąg był w ruchu, otworzyli sobie sami drzwiczki i szybko wybiegli z dworca, tak że ich dopędzić już nie było można. Poszkodowany przez parę dni z towarzyszem swoim chodził po ulicach w nadziei, że może spotka którego ze sprawców, albowiem śpiąc podczas jazdy raz tylko się przebudziwszy, pamiętali ich fizjognomje. Rzeczywiście Frostig spotkał jednego z podejrzanych na ulicy majerowskiej, ale nie zdołał go przytrzymać. Natomiast Perlmuterowi udało się przydybać drugiego, właśnie gdy czytał afisz na ulicy, a zagadnięty o podróż z Krasnego, stanowczo się wypierał. W policji znaleziono przy nim pęk wytrychów, dłutko i 230 gld. grubszemi banknotami. Przytrzymany twierdzi, że wytrychy znalazł, a pieniądze są jego własne, albowiem trudni się przedsiębiorstwem robót pończoszkowych. Swiadkowie jednak, na których się powołał, nie mogli potwierdzić tych okoliczności. Owszem, jeden z nich, poufnie wzięty na komnfesatę, zeznał, że podsądny kolegował z nim dłuższy czas w Stein (słynny kryminał w Austrji). Napisano do Wiednia i ztamtąd nadeszły informacje wielce zajmujące, a mianowicie, że delikwent jest znany sądom pod nazwiskiem Ludwik Jambor, Ignacy Blacha, Franciszek Nadonek, Niedorostek, Tepera i Sziamal, był zaś już 8 razy karany, między temi za kradzież więzieniem 3 i 5letniem, a sam liczy zaledwo 30 lat. Podsądny zeznaje, iż jest rodem z Hallein w Salzburgskiem i że mówi tylko po niemiecku, i rzeczywiście tylko tego języka używał podczas rozprawy, choć było kilka poszlak, że doskonale po polsku umie. Wypierał się wszystkiego. Skonstatowano jednak, że wspólnie z towarzyszem (który uciekł i dotąd nie jest wyszu-

kany), wybiegłszy z dworca na Podzamczu, kazali się zawieźć na ulicę Szpitalną, tam wysiedli, wałęsali się całą noc po kawiarniach, nazajutrz kazali się ogolić, następnie kupowali zegarek i t. p. Po całodniowej rozprawie przysięgli uznali podsądnego winnym nałogowej kradzieży, a trybunał (któremu przewodniczył radca L e w i c k i), skazał go na 7 lat ciężkiego więzienia, z żarazowym postem co miesiąca. Prokuratorję zastępował pan Duniewicz, obronę prowadził dr. Zminkowski.

Rolnictwo przemysł i handel.

Kolej transwersalna. Koło polskie postanowiło, aby jego prezydjum zapytało się ministra handlu, czy budowa kolei transwersalnej ma być wykonaną w sposób generalnej antreprizy budowniczej, czy też przez rozdanie pojedynczych losów. Polacy w interesie kraju życzą sobie rozdania losów.

Zaraza bydła. Namiestnictwo wydało rozporządzenie, ustanawiające nagrody za doniesienia o przekroczeniu przepisów, wydanych dla zapobieżenia zarazie bydlęcej. Rozporządzenie to opiera się na ustawie państwowej z 29. lutego 1880 r. i w końcowym ustępie takie wyznacza nagrody ze skarbu państwa: a) za pierwsze doniesienie o wybuchu księgosuszu w miejscach, w których go dotąd nie było, jeżeli władza w innej drodze nie została zawiadomioną, 10—200 złr.; b) za doniesienie o przekroczeniu przepisów, tyczących się księgosuszu, tj. za zakazane wprowadzanie rogacizny, od każdej za przepadłą uznanej sztuki, nagrodę od 1 złr. aż do wysokości całkowitego czystego dochodu, ze sprzedaży bydła uzyskanego, c) za doniesienia o innych przekroczeniach przepisów powołanej ustawy nagrodę 5—100 złr. Doniesienie to wniesione być ma do starostwa, w którego obrębie wydarzył się wypadek przekroczenia, lub wprost do namiestnictwa, które wydawać będzie orzeczenie. Oczywiście nie odnosi się to rozporządzenie o nagrodach do osób, na które ktoś już sama ustawa wkłada osobisty obowiązek zachowania przepisowych środków ostrożności lub uwiadamiania władzy o zachodzących wypadkach (tj. do posiadaczy bydła, przełożonych gmin i obszarów dworskich, weterynarzy, oglądaczy bydła, mięsa, oprawców i ustanowionych organów bezpieczeństwa, oraz straży skarbowej).

Przegląd polityczny.

Lwów 14. lutego.

Uzupełniając wczorajszy nasz telegram, podajemy dosłownie pismo dyrektora Länderbanku p. Hahna, wystosowane do redaktora *Neue fr. Presse*: „Poranne wydanie dziennika pańskiego z dnia 12. bm. zawiera telegram ze Lwowa „o doniesieniu *Gaz. Nar.*, że rząd w skutek pogłosek o położeniu „Union générale" wypowiedział Länderbankowi złożone tamże pieniądze państwowe w sumie 7 milionów, że Länderbank zdołał w pierwszej chwili tylko trzy miliony zapłacić i że spłata reszty nastąpiła w ratach. To przedstawienie jest nieprawdziwem, gdyż rzecz miała się, jak następuje: Ze złożonych przez rząd w Länderbanku siedmiu milionów, wypowiedziało ministerstwo dnia 1. lutego milion, płatny dnia 14. lutego, lecz Länderbank wypłacił tę kwotę już dnia 3. lutego. Gdy później na posiedzeniu komisji budżetowej dnia 4. bm. wystosowaną została do rządu interpelacja z powodu deponowanych w Länderbanku sum państwowych, wystosował bank dla krajów koronnych zarząd, t. j. dnia 5. bm. następujące pismo do ministra skarbu: „Wasza Ekscelencjo! Interpelacja, wystosowana do rządu na posiedzeniu komisji budżetowej dnia 4. bm. w sprawie pieniędzy rządowych deponowanych w Länderbanku, powoduje nas do wypowiedzenia administracji państwowej sum włożonych, stosownie do zawartej umowy". Wynika ztąd, że nie rząd Länderbankowi, lecz Länderbank wypowiedział rządowi deponowane kwoty, które wypłacono następnie, a to: dnia 8. bm. trzy miliony, a dnia 10. bm. resztę (3 mil.) centralnej kasie państwowej. Upraszając o zamieszczenie tego sprostowania w myśl §. 19. ust. pras., piszę się z prawdziwem poważaniem. Jeneralny dyrektor ck. uprzyw. austr banku dla krajów koronnych S. H a h n".

W Czechach ogromna radość z załatwienia projektu uniwersytetu czeskiego. Dzienniki przepełnione są telegramami gratulacyjnemi i wyrazami wdzięczności dla wszystkich, którzy się do tego przyczynili. W niedzielę zaś klub czeski w w Wiedniu urządził sobie przyjacielski bankiet w hotelu „Zum gold. Lamm", na który zaproszeni byli tylko dziennikarze czescy.

Drugą ważną sprawą, która niemniej leży na sercu Czechom, jest zmiana ustawy wyborczej w kurji większych posiadłości (wniosek Zeithammera). Zdaje się, że i ta będzie pomyślnie załatwioną, albowiem jak donoszą *Narodni Listy*, hr. Taaffe miał się oświadczyć przychylnie, dodając, że taką jest również wola cesarza.

Rozprawa jeneralna nad budżetem, rozpoczęta wczoraj w Izbie poselskiej, nie odznaczyła się niczem osobliwem. Ze strony czeskiej zapisani są do głosu: Mattusz, Fandrlik, Schindler i Adamek. Mowcy polscy przyjdą zapewne na kolej dopiero dzisiaj, poczem dyskusja będzie zamkniętą, albowiem młócenie słomy centralistycznej na nic się nie przyda. W dyskusji specjalnej Polacy mają do załatwienia kwestję utworzenia w y d z i a ł u l e k a r s k i e g o w e L w o w i e.

Dla zapobieżenia niedogodnościom w powoływaniu starszych rezerwistów do czynnej służby, mają być utworzone osobne bataljony ruchome dla wzmocnienia wojsk w Bośnji i Hercogowinie.

Oprócz przytrzymanych w Panczowie agitatorów rosyjskich, dostał się do rąk policji w Nagy-Kikinda trzeci emisarjusz, nazwiskiem Petrowicz. Brał on udział w r. 1878 w walce Bośniaków przeciwko Austrji, a później przebywał w Rosji, zkąd go ze znaczną sumę pieniędzy wysłano teraz do Hercogowiny.

„Union generale" ogłosiła bilans swój. Passywa oblicza na 193,600.000, aktywa na 226,700.000 franków. Lecz pomiędzy temi ostatniemi jest kilka pozycyj wątpliwych.

W komisji sejmu pruskiego, obradującej nad tak zwanym projektem kościelnym, poprawki wnoszone przez centrum, a dążące do usunięcia tak zwanej dyskrecjonalnej władzy rządu, odrzucono. Tym sposobem cała rewizja ustawy majowej, i ewentualna ugoda z Rzymem staje się wątpliwa, choć poufny delegat rządu pruskiego Schlözer, bawi ciągle jeszcze w Rzymie i konferuje z Jacobinim.

Rządowi serbskiemu wiele kłopotu sprawia kwestja archimandrycka. Jak wiadomo, usunął on moskalofila Michała z metropolji, a ustanowił tymczasowo Mojseja. Synod biskupów jednak oświadczył, że nie uznaje prezydentury jego. Ten spór kościelny gmatwa sytuację rządu, przykrą i tak z powodu bankructwa „Union générale" i powstania hercogowińskiego.

Wczorajsze doniesienia o manifestacjach neutralnościowych ks. czarnogórskiego, opiewają bardzo pomyślnie, ale czy są szczere, o tem należy ciągle jeszcze wątpić.

Administratorem opróżnionej przez śmierć metropolji w Cetynji został archimandryta Bon.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 14. lutego. K o l e j K a r o l a L u d w i k a o b j ę ł a j u ż s t a n o w c z o b u d o w ę k o l e i w i c y n a l n e j z J a r o s ł a w i a d o S o k a l a.

(R.) **Wiedeń** 14. lutego. Cesarz przyjmował wczoraj na audjencji: metrop. S e m b r a t o w i c z a, marsz. Zyblikiewicza, Hen. Wodzickiego, Gnoińskiego, tudzież członków komitetu balu polskiego.—Dłuższą prywatną audjencję miał u cesarza hr. P o t o c k i.

(R.) **Wiedeń** 14. lutego. Rozprawa budżetowa bierze dość zajmujący obrót. Klub czeski i prawego centrum uchwaliły, projekt cłowy przekazać osobnej komisji z 24 członków. Z Koła polskiego zapisał się jeszcze do głosu p. Euzebiusz C z e r k a w s k i.

Wiedeń 14. lutego. *Wiener Allg. Ztg.* umieszcza telegram z Podwołoczysk o aresztowaniu tamże żyda rosyjskiego, który szerzył propagandę panslawistyczną pomiędzy ludem. Uwięzionego sprowadzono do Skałatu.

(S.) **Wiedeń** 14. lutego. Komisja obradująca nad sprawą kongruy rozpoczęła wczoraj jen. rozprawę nad elaboratem podkomitetu (którego część odnoszącą się do Galicji podaliśmy wczoraj). Obecny na posiedzeniu minister Conrad nie określił jeszcze stanowiska rządu wobec projektu. Dla tego odroczono dalsze rozprawy, aż rząd przedłoży potrzebne wykazy statystyczne. — Komisja obradująca nad projektem pocztowych kas oszczędności zgodziła się na postanowienie stopy procentowej w wysokości 3%. Załatwiono jedenaście paragrafów. — W komisji dla kodeksu karnego, obradowano wczoraj nad wnioskami Jaquesa, Lienbachera i Wolskiego względem zniesienia postępowania objektywnego w sprawach prasowych. Obecny minister Prażak oświadczył, że rząd nie uważa za rzecz wskazaną, teraz przychylać się do jakiejkolwiek mocji, którąby dążyła do ukrócenia w sprawach prasowych judykatury sędziów zawodowych, a natomiast do rozszerzenia kompetencji sądów przysięgłych. Mimo tego oświadczenia rządu, komisja na wniosek p. Wolskiego postanowiła obstawać przytem, że postępowanie objektywne należy prawodawczo ograniczyć. — Komisja przemysłowa uchwaliła wczoraj §§. 3—6 projektu Belcrediego.

Budapeszt 14. lutego. Były honwed, Joan P o p o v i c s, przybył jako trzeci towarzysz obudwu uwięzionych w Pancsovie agitatorów do Nagy-Kikinda i został przyaresztowany przez władze. Ze znalezionych przy nim papierów okazuje się, że otrzymał od gubernatora warszawskiego A l b i e d i ń s k i e g o, 60 rubli i kartę kolejową, tudzież że zostaje w bezpośrednich stosunkach z Aksakowem, celem szerzenia propagandy panslawistycznej.

Petersburg 14. lutego. S k o b i e l e w ma zamiar udać się do Hercogowiny i odegrać tam rolę Czernajewa.

Bukareszt 14. lutego. Wielu rosyjskich oficerów przejechało tędy wczoraj do Bułgarji.

Wiedeń 14. lutego. Kontroler głównego urzędu podatkowego S t r o j n o w s k i, został mianowany poborcą we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. lutego. Posiedzenie Izby poselskiej. Rozdano posłom sprawozdanie komisji o praskim uniwersytecie. Komisja szkolna wnosi, ażeby przyjąć zmianę uchwaloną przez Izbę panów o wejściu ustawy w moc prawną w zimowym kursie 1882—3.

Rozpoczyna się rozprawa budżetowa. Do głosu zapisani przeciw wnioskowi komisji: Carneri, Schaup, Klier. Steudel, Wurmbrand, Jaques, Plener, Magg, Menger, Hackelberg i Lustkandl — za wnioskiem komisji: Mattausch, Schindler i Ruczka. Carneri krytykuje całą politykę rządu — omawia zwłaszcza zeszłoroczne wybryki praskie, i sprawę uniwersytetu praskiego. Oświadcza, że głosować będzie przeciw budżetowi, ponieważ bez prawa odmówienia budżetu konstytucjonalizm jest nieprawdą. Mattus zbija poprzednika na wszystkich punktach; broni rządu zwracając uwagę, na uchwalone już przedłożenia zmierzające do przywrócenia równowagi w budżecie, oraz na te projekta, które niebawem zostaną przedłożone pod obrady. Miałby jednak to do zarzucenia, że rząd dla przeprowadzenia równouprawnienia, za mało uczynił dla narodowości. Schaup zwalcza politykę finansową rządu i oświadcza, że stronnictwo jego uważa ją za szkodliwą, a ponieważ kieruje się przy każdem głosowaniu względami patrjotyzmu, więc nie może uchwalić budżetu tego rządu.

Minister rolnictwa zastrzega się przeciw zarzutowi Schaupa, jakoby miał przedłożenia wnosić dla zupełnie innych motywów, aniżeli te, które przytoczył, poczem rozprawy odroczono do jutra. W końcu interpelował T o n k l i, powołując się na postanowienia, wydane przez sąd wyższy w Gracu, czy i w jaki sposób rząd zamierza przeprowadzić równouprawnienie języka słoweńskiego.

Wiedeń 13. lutego. *Presse* otrzymała następujący telegram z Zadaru: W Bocche di Cattaro polepsza się sytuacja. Od czasu przybycia wojsk Krywoszanie zaczynają się nawracać. Z okolic sąsiednich Krywoszy, na których przyłączenie się do powstańców Krywoszanie liczyli, wystosowali telegram do zadarskiego *Narodniego Listu*, wyrzekając się wszelkiej solidarności z Krywoszanami i zaręczając, iż pozostaną wiernymi cesarzowi i państwu, ubolewając nad zakłóceniem porządku w Hercogowinie, i oświadczając gotowość utworzenia oddziałów ochotniczych przeciw powstańcom. Do tychczas utworzyło się 10 takich oddziałów. Z Hercogowiny przybywają ciągle ochotnicy do Metkowic, gdzie z magazynów wojskowych biorą karabiny. Dotychczas wydano 5.000 karabinów. W okręgu Dubrownickim formują się również oddziały ochotnicze.

Paryż 14. lutego. Z powodu wypadków hercogowińskich, wyrażają wszystkie dzienniki dla Austro-Węgier sympatję i nadzieję, iż powstanie rychło zostanie stłumione.

Londyn 14. lutego. W Izbie gmin oświadczył D i l k e, że pogłoski, jakoby G o e s c h e n miał poufną misję w Berlinie, jest zupełnie bezzasadną. Rozprawy adresowe prowadzone są dalej, a w końcu odroczone zostały do wtorku.

Petersburg 13. lutego. Książę S u w o r o w umarł tu wczoraj.

Belgrad 13. lutego. Przedmioty, które zasekwestrowano w tutejszych biurach „Union generale", cenione są na 3 miljony.

Londyn 14. lutego. „Biuro Reutera" donosi: Anglja i Francja wysłały w sprawie egipskiej do reszty mocarstw notę zbiorową, w której wyjaśniają swoje stanowisko w tej kwestji. Nota ta zredagowana w tonie przyjaznym ma być skutkiem sobotniej narady gabinetu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 14. lutego godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 290·50, Anglo-Austr. 116·25, Akcje banku Union 114·75, Kolej Karola Lud. —·—, Połudn. 126·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·53. Rubel papier. 1·22. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 13. lutego godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 174·50, Węg. akcje kredyt. 281·—, Akcje anglo-austr. 117·—, Akcje banku Union 115·25, Akcje kred. Karola Ludwika 287·—, Akcje kolei północnej 242·—, Akcje kolei południowej 124·25, Akcje kolei Alföldzkiej 161·50, Akcje kolei Elżbiety 205·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 156·—, Wiedeńskie losy 122·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 118·—, Akcje banku związkowego 107·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 113·—. Mark niemiecki —·—. Uspos.: stałe.

Wiedeń 13. lutego godzina 5 min. 50. Jednolity dług Państwa w banknotach 73·80, w srebrze 75·30, Renta w złocie 92·30, Losy pożyczki z roku 1860 129·—, Akcje banku wiedeńskiego 811·—, kredytowego 291·75, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleond'or 9·53, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·50.

Paryż 3% Renta 82·20.

Telegramy zbożowe z dnia 13. lutego. — W i e d e ń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— zł. — B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·15 do 12·17 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅝ zł.— B e r l i n: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 221·—, żyto —·—, spirytus loco 47·20, olej rzepakowy 56·—. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. 64·— fr., olej rzepakowy 71·50 fr., spirytus —·—. — W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

Nafta. W i e d e ń 14. lutego: 15½ do 15¾. B r e m a: 7·50 do —·—. H a m b u r g: 7·60, na luty 7·60, na luty-marzec 8·45. A n t w e r p j a: na luty 18⅝. N o w y - Y o r k: 7⅝. F i l a d e l f j a: 7½.

O Pigułek kataralnych W. Vossa, sporządzonych na podstawie nowszych umiejętnych badań, i zalecanych gorąco przez wielu pp. lekarzy, usuwają bowiem przykry katar nosowy w kilku godzinach, a ostre katary płucne, gardlane i krtaniowe w najkrótszym łagodzą czasie, dostać można w Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, i w apt. „pod złotym słoniem," w Czerniowcach zaś w apt. Golichowskiego, gdzie także rozdaje się bezpłatnie mała broszurka o tem nowem postępowaniu leczniczem dra med. Wittlingera.

NADESŁANE.

W dniu imienin naszemu ulubionemu kompozytorowi p. **Fabianowi Tymolskiemu.**

Prawy Mistrzu, nasz Fabianie,
Żyj nam! żyj! a graj!
Niech ochocze Twoje granie,
Jak rozkoszny Maj,
Jak szczebiotek ptasząt w lesie
W świat harmonie Twoje niesie;
Niechaj nuta narodowa
Przypomina świetne czasy:
Karabele — lite pasy —
I tę wolność naszą złotą,
Co szła w parze z polską cnotą.
Polska pieśni Twych osnowa,
Niech nam także przypomina
Czyste serce, raźna mina!
Są znamieniem u Polaka.
Jaka dusza — i pieśń taka!
Ileż Polski w Twojej pieśni,
Któż ojczyzny wolnej nie śni,
Gdy go nuta Twa porywa?
A te Twoje tęskne dumki
I podskoczne, lube szumki,
A ten mazur, tak ochoczy,
Omal serce nie wyskoczy!
Każda nuta Twojej pieśni
Nawet starców nam odmładza
Otrząsając z smutnej pleśni,
Nowe życie nam odradza —
Hej! skrzypaku! Ty nasz wierny!
Ty pieśniarzu narodowy
Pozwól, że Ci bazgracz mierny
Rym wysnuje z łysej głowy
I z całego serca szczerze:
Wiwat! huknie w dzień Fabiana,
Niech w zasłużon laur ubierze
Skroń Twą, Polska ukochana!

2171 1—1 *Henryk* z nad Wisłoki.

Dnia 13. lutego. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje na sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	293 50	289 —
„ Lwowsko-Czerniow.	169 50	166 —
Banku Hipotecznego gal.	305 —	297 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	99 50
„ „ „ 4% „	96 50	— —
„ „ „ 5% „	101 —	99 50
„ „ „ 4% „	92 50	— —
Banku hip. gal. 6% „	101 60	100 25
„ „ „ 5% „	100 —	98 25
„ „ „ 5% prem.	102 —	100 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 75	99 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 —	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 —
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	25 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 68	5 58
„ cesarski	5 70	5 60
20 frankówka	9 60	9 50
Pół-imperjał rosyjski	9 84	9 74
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 23	1 21
100 marek niemieckich	59 —	58 25
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 11. lutego. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 55	73 35
„ srebrna	75 25	75 —
„ złota	92 25	91 95
Losy z r. 1854 4½%	119 —	118 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	129 75	129 25
„ „ 1860 4% 100 „	133 —	132 —
„ „ 1864 100 „	172 50	171 50
„ „ 1864 50 „	170 —	— —
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 —	99 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 25	99 75
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	106 —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie	98 25	97 10
Węgierskie	96 75	96 25
„ z klaus. 1867	95 —	94 50
Obligi poż. kolei węgier.	— —	151 50
Renta węgierska złota	118 —	117 75
„ „ za kolej wsch.	94 —	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	116 50	115 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	209 —	208 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	286 —	285 50
„ „ węgierskie	276 50	276 —
Bank depozytowy	166 —	162 —
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	890 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	813 —	811 —
Unionbank	114 25	113 75
Wied. Bankverein	107 —	106 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	163 —	162 25
Żeglugi par. na Dunaju	580 —	528 —
Kolej Elżbiety	205 50	205 —
„ półn. Ferdynanda	2420	2410
„ Franciszka Józefa	191 50	190 50
„ g. Karola Ludwika	289 —	288 50
„ Koszycko-Oderber.	140 —	139 —
„ Lwow.-Czern.-Jaska	167 —	166 50
„ Północ.-austrjacka	201 —	200 —
„ „ „ Lit. B.	209 25	208 50
„ Rudolfa	162 25	161 75
„ Siedmiogrodzka	157 50	156 50
„ towarzystwa państ.	299 —	298 50
„ połudn. (Lombardy)	126 —	125 50
„ Cisańska	249 —	248 —
„ węg. g. Łupkowska	152 —	151 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie	122 75	122 25
„ Węgierskie	113 50	113 —
„ Tureckie	23 —	22 —
Kredytowe	176 —	175 —
Klary	—	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109 —	108 —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	— —
Miasta Budy	40 —	38 —
Palffy	37 75	37 —
Rudolfa	20 —	19 25
Salma	51 —	— —
St. Genois	45 —	44 50
Stanisławowskie	26 —	25 —
Waldsteina	29 50	— —
Windischgrätza	37 —	36 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	93 50	93 —
Elżbiety	98 75	98 25
Ferdynanda północna	104 —	103 50
Franciszka Józefa	101 40	101 10
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 75	99 —
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderberska	95 —	94 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 —	— —
„ „ II. „	99 —	98 50
Rudolfa	100 25	99 75
Siedmiogrodzka	89 25	88 75
Kolej państwowa	176 50	176 —
„ połudn. (Lombr.)	130 —	129 —
„ Cisań. towarz.	102 —	101 —
Węg. gal. Łupkowska	90 25	89 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 66
20 frankówki	9 55	9 54
Imperjały rosyjskie	9 79	9 77
Funty szterl. angielsk.	12 02	11 98
Liry tureckie złote	10 79	10 77
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Markiniem. za 100 mar.	58 60	58 50
Ruble papierowe	122 —	121 75
Warszawa 10. lutego.		
5% Listy zastawne no wu 18[illegible] r.	99 —	— —
kupon	66 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 60	— —
kupon	76 —	— —

Uwiadomienie.

Wyjeżdżając na cztery do sześć tygodni ze Lwowa celem kuracji, mam zaszczyt zawiadomić P. T. moich łaskawych przyjaciół i znajomych, iż w czasie tej mej nieobecności we wszystkich sprawach kancelaryjnych, tak cywilnych jak i karnych, zastępuje mnie kolega mój Wny adwokat dr. **Felicjan Jackowski.** 1282 1—8

Wszelkie korespondencje i sprawy załatwiać tedy będzie moja kancelarja bez najmniejszej przerwy, zwyczajnie, jak przedtem.

Dr. Marceli Siterski,
adwokat krajowy, we Lwowie l. 21 ul. Halicka.

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4
1002 13—0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w album oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stoleci, jako to: Koligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, księżę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacje w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w najwiekszym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki. Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na mankiety, na rękawiczki, na kosmyki, oraz do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notycki, krępielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ściennie.

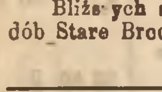
Kordonki, Sznelki, Pele, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

PARDWY
norwegskie białe kuropatwy
para złr. 2·40.
Jarząbki i Kuropatwy
para po złr. 2·40.
Cietrzewie
norwegskie, para złr. 4.
Bażanty i Kwiczoły
poleca handel 1004 8-0
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42.

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą 1005 59 - 0

Rzadca lub Ekonom
w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, teoretycznie i praktycznie wykształcony, przeszło 20 lat przy wzorowych gospodarstwach praktykę mający, poszukuje obowiązku w znaczniejszem państwie od 1. lipca 1882. Zgłoszenia przyjmuje w Krakowie ulica Starowiślna Nr. 77 W. Kukliński I. piętro. 1062 4—



Są do nabycia
buhajki
czystej krwi holenderskiej
w wieku od 3 do 15 miesięcy.
Bliższych szczegółów udziela Zarząd dób Stare Brody, ost. p. Brody dworzec
1250 3—3

ABRICOTINE
Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli.
LIQUEUR D'OR
Wzmacniający i ułatwiający trawienie
Fabryka specyalna u Pana Garnier
W ENGHIEN-LES-BAINS POD PARYŻEM.
Dostać można we Lwowie w cukierni p. L. Rotlendera i w składzie win i likierów, p. St. Markiewicza w Rynku.
2583 18 24

Najnowsze Walce
Jana Hopfa
kapelmistrza muzyki wojskowej
„Le Messager du Carnaval"
cena złr. 1.
wyszły nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 1112 6—7

Rozsyłki pocztowe
za pobraniem **oclone i franko**, tak że odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków.
Kosz 5 kilogramowy
z 35—45 sztukami najwyborniejszych.

Messyńskich	**Pomarańcz**	1·85
	Cytryn	1·95

Skrzynka 5 kilogram.
ze 4 butelkami następujących wybornych **Win oryginalnych, Rumu i oliwy.**

Malaga stara i słodka	po	1·30
Cypryjskie doskonałe	„	—·75
Madeira najsilniejsza	„	1·10
Marsalla ogniste	„	—·90
Xeres wyborne i silne	„	1·—
Muskat z wybornym bukietem	„	—·95
Refosco czarne wyborne	„	—·80
Rum pod gwar. prawdziwy Jamaica	„	1·10
Nicejska oliwa stołowa, najwyborniej	„	—·90

butelka

HERBATA
prawdziwie **chińska** przez Suez z **Hongkong** wprost sprowadzana
K. Pecco kwiatowa, wyborna za kilo złr. 6. 1265 1—8
Souchong bardzo aromatyczna za kilo złr. 5.
Congo wyborna i silna za kilo 3.30.
Herbaty samej nie posyła się niżej 2 kilo; mniejsze ilości mogą być dopakowane do innych towarów.
B. Maiti, Triest.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w Bergen (w Norwegji).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprassa się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1007 6—54

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Gołchowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt; w Husiatynie: W. Czerski apt; w Jarosławiu: Józ. Rohm apt.; J. Wiałocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Rahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann, w Żydaczowie: M. Bardasz apt.

Ces. król.  uprzywil.
Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej.
(Linie austrjackie).

Otwarcie
przystanku Wołczkowce,
pomiędzy stacjami Zabłotów i Śniatyn dla przewozu osób i pakunków podróżnych.

Z dniem 1. marca 1882 otwartym zostanie na próbę przystanek *Wołczkowce* przy strażnicy Nr. 179, między stacjami *Zabłotów* i *Śniatyn*, dla przewozu osób i pakunków, w którym to celu mięszany pociąg Nr. 5, kursujący w kierunku do *Suczawy*, jakoteż mięszany pociąg Nr. 6, kursujący w kierunku do *Lwowa*, w *Wołczkowcach* dla wsiadania i wysiadania podróżnych, niemniej dla przyjmowania i wyładowania ich pakunków, jedną minutę zatrzymać się będzie.

Do wyż wymienionych pociągów mogą podróżni z *Wołczkowiec* otrzymać bilety wszystkich trzech klas, tudzież bilety wojskowe, jednak tylko do najbliższych stacyj, t. j. do *Śniatyna*, względnie do *Zabłotowa*, w których to stacjach należy kupić potrzebne bilety do dalszej jazdy.

Przewóz osób, do *Wołczkowiec* jadących, uskutecznionym będzie za opłatą bezpośrednich biletów jazdy, opiewających do następnej dalszej stacji, t. j. do *Śniatyna* a względnie do *Zabłotowa*.

Pakunki należące do osób, wsiadających w *Wołczkowcach*, przyjmować będzie konduktor dotyczącego pociągu w *Wołczkowcach*, jednak z wykluczeniem wszelkiej odpowiedzialności za takowe przez Towarzystwo. — Nadanie pakunków podróżnych celem transportu do miejsca przeznaczenia względnie do stacji przechodowej, uskutecznić należy dopiero w najbliższej stacji, przy sposobności zakupna biletu na dalszą jazdę.

Pakunki z przeznaczeniem do *Wołczkowiec* będą przyjmowane na wszystkich stacjach przestrzeni *Lwów-Suczawa* bezpośrednio do *Wołczkowiec* i tam wydawane.

Obliczenie należytości za jazdę z *Wołczkowiec* jako też do *Wołczkowiec*, tudzież za przewóz pakunków, przeznaczonych do *Wołczkowiec*, nastąpi według oznaczeń ogólnej Taryfy dla ruchu miejscowego, ważnej od dnia 1. października 1876 r., jednak na podstawie odległości od najbliższej, względnie do najbliższej od *Wołczkowiec* stacji kolejowej.

W Wiedniu, dnia 10. lutego 1882 r. 1279 1 1

Rada zawiadowcza.

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka l. 17/10 miasto.
Handel
Korzeni, Delikatesów, Herbaty
i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 1006 35 0
Codzień świeże drożdże
Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Morszyn
Zdrojowisko Solankowo-Borowinowe
poleca swoje cenne
przetwory lecznicze do picia i kąpieli
i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych ławkach sprawia już obfite wypróżnienie bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemji dra Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego," jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17. listopada 1881.
Prof. Dr. Adam Czyżewicz,
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny," takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego u ścisła, powyższe Ługi są na składzie we Wiedniu u p. Dr. J. N. von Heinricha właściciela Römisches-Bad, zaś główny skład dla Austrji u p. Dr. Wells c. k. liweranta nadwornego wód mineralnych zum blauen Igel l. 5.

Na składach: w Krakowie u pana J. Fentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich), Tarnów J. Reid — Rzeszów bande Schaitter i spół., Przemyśl H. Tarczyńskiego, we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza. W Czerniowcach w handlu p. Igu. Schnircha. W Stanisławowie u p. J. Macury. W Stryju u p. Jul. Zagórskiego. W Jassach w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racowita, Rudolfa Potelenza, Franciszka Konga. W Roman w apt. p. Maksa Fränkla. W Baksa w handlu p. J. Jurista. W Botuszana h. w handlu p. M. Spillera. W Suczawie w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juiusza Fieberta. 1190 4 0

2000 najsłynniejszych lekarzy poświadczyło i zapisuje
Dra Poppa
środki na ból zębów
jako najlepsze z istniejących do utrzymania ust i zębów w zdrowym stanie.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. — Medale różnych wystaw.

Od 30 lat wypróbowana
Anater, nowa woda do ust


Dra J. G. Poppa,
c. k. dentysty nadwornego
w Wiedniu,
I., Bognergasse 2.

Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach gardlanych.

1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia złr. 1.— i 1 mała 50 ct.

C. k. nadwornego dentysty POPPA.

Roślinny proszek do zębów czyni po krótkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.
Anaterynowa pasta do zębów w puszkach szklannych po złr. 1·22 słynny środek do czyszczenia zębów.
Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.
Plomba na zęby, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko złr. 2.10.
Poppa medyc. Mydło ziołowe. Najwyborniejszy środek toaletowy, na liszaje, wyrzuty skórne, ostudy, i piegi, do utrzymania czystej i gładkiej skóry, na węgry, pryszcze i inne wady skórne. Cena 30 ct.

Uprasza się P. T. Publiczność, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., M. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową", W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgórzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt., Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny. 4161 2—23

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. **P. P. XXXVIII.** Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1007 112—0

Nagniotki!
Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 25—0

Dla dogodności P. T. od 28. stycznia pozostaję nieodwołalnie jeszcze do 28. Lutego w prywatnem pomieszkaniu. Ulica Łyczakowska Nr. 13, w domu p. Smutnego, parter, na prawo od 8. do 1. i od 2 do 6. Operacja zwyczajna nagniotka 1 złr.

Także jest maść do nabycia.

Z poważaniem
Józef Paliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

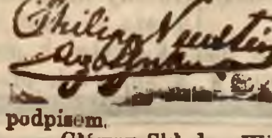


Lepsze od wszelkich podobnych preparatów, pastylki te są wolne od wszystkich szkodliwych substancyj, i używają się z najlepszem powodzeniem w chorobach organów podbrzusza, na febrę, na choroby piersiowe, skórne, oczne, mózgowe, na choroby ust, dzieci i kobiet. Są lekko przeczyszczające i czyszczą krew; żadne inne lekarstwo nie jest lepsze, a przytem nieszkodliwsze, aby zwalczać

zatkania,
będące niezawodną przyczyną większej części chorób. Ponieważ są ocukrzone, przeto nawet dzieci chętnie je zażywają. Pigułki te są zaszczycone bardzo chlubnem świadectwem **radcy nadwornego prof. Pitha.**

Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 15 ct., rulon, mieszczący 8 pudełek, a zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. w. a.

Przestroga. Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **„Apotheke zum heil. Leopold,"** a na odwrotnej stronie nie ma naszego **znaku ochronnego**, jest **falsyfikatem**, przed którego kupowaniem ostrzega się publiczność.



Należy dokładnie baczyć, aby nie dostać preparatu złego, nieskutkującego, a nawet może szkodliwego. Należy żądać wyraźnie: **Neusteina Elisabeth-Pillen.** Na owitce i na instrukcji zażywania zaopatrzone są one **obok widocznym** podpisem. 1054 8—10

Główny Skład w Wiedniu: Apteka „zum heiligen Leopold" Filipa Neusteina, Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse, i we wszystkich renomowanych aptekach w Wiedniu i na prowincji. Składy we Lwowie: J. Beiser, apt., Z. Rucker, apt.

Na karnawał!!!
Dla uprzyjemnienia towarzyskich zabaw, dla upiększenia i odmłodnienia tak płci jak i włosów, polecam powszechnie znane i wybróbowane moje

Perfumy, Wodę lwowską, Pudr książęcy.

Kremy piękności: dla blondynek, szatynek, brunetek, Ołówki do brwi, Pudr brylantowy, srebrny, złoty, na włosy, Szasetki do sukien i bielizny, Kadzidła salonowe, środki na wywabianie plam z sukien balowych i bucików. — Środki do usunięcia porostu na twarzy u pań, Piliptom i Nigretinę do nadania włosom pięknego koloru, pomady i fiksatuary. Wodę fijołkową do wydelikacenia twarzy. Magnolinę do usunięcia czerwoności nosów. Płukanki do ust i pudry do czyszczenia zębów. Pastylki do ust dla nadania przyjemnej woni przy mówieniu i oddychaniu. Wody toaletowe z zapachami: fijołkowym, Esbouquet, Millefleurs, do nacierania ciała, aby nie czuć było odrażającego odoru potu. Cezaryn dla zniszczenia nagniotków. Pudr salicylowy przeciw poceniu się nóg i usunięcia nieprzyjemnej woni. Flakoniki do perfum, grzebienie, małe ozdobne lustereczka. Karbolin do zniszczenia nagniotków. **Kumys,** najlepszy i najpewniejszy środek do usunięcia kaszlu, kataru, chrypki i zmocnienia nadwątlonych sił.

Wszystko to i wiele innych pięknych rzeczy nabyć można u
J. IHNATOWICZA
we Lwowie ulica Kopernika l. 3,
i w Krakowie w Filji: Sukiennice l. 20.
1001 11 0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.